TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
28 października - 3 listopada 2025 r. ■ nr 43 (1027) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)
LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIE

Screen z programu „Rolnik szuka żony”

Panny na traktorze u Rolnika, co szuka żony
STRONA 11

Galeria Park Targowa startuje. Już działają pierwsze sklepy
STRONA 5

Włamanie do znanej restauracji w Lubartowie.
Złodziej nagrany
STRONA 26

Społecznicy, duchowni Ich żegnaliśmy

Joanna Czechowska

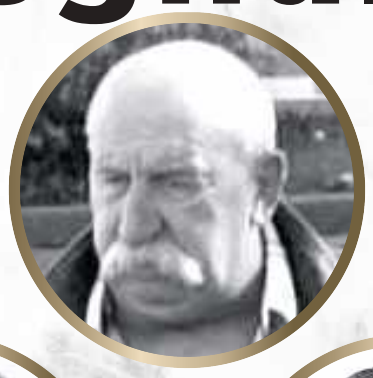
Mieczysław Chlebiej

Małgorzata Mazurek - Filip

Marek Strycharski

Łukasz Ozon

STRONA 22 - 24

Ratownicy medyczni oburzeni planami dyrekcji szpitala
STRONA 7

Niezwykły nagrobek
Jest taki, jaki był Adam Kula

Na grobie zostało umieszczone zdjęcie Adama Kuli ze Wspólnotą

STRONA 24

Wojewoda wytyka nieprawidłowości, wójt reaguje: Będzie konkurs na stanowisko sekretarza gminy Niemce
STRONA 4

Nasutów: List i flaga od prezydenta RP na otwarcie szkoły
STRONA 21

R E K L A M A
LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

R E K L A M A

Dom Pogrzebowy Malesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN, BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

N 2505
ISSN 2392-2184
9 772392 218509
LUB

eprasa.pl f7ab562f53

S T O P K A

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport: Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

Łapią nie tylko przestępów. Zawody wędkarskie policjantów i emerytów z komendy w Lubartowie

Zawody wędkarskie zorganizował Zarząd Terenowy NSZZ Policjantów w Lubartowie.Zawody wędkarskie dla policjantów i emerytów odbyły się 12 października w Starym Tartaku. Uczestniczyło w nich 14 zawodników.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA:
I miejsce z wynikiem 25 kg ryb zajął **Ryszard Baran,**
II miejsce zdobył **Andrzej Najda** (24 kg),
III miejsce – policjant Wydziału Kryminalnego lubartowskiej jednostki (16 kg),

Marcin Kusyk

Fot. KPP Lubartów

Uczestnicy zawodów wędkarskich dla policjantów i emerytów policyjnych

R E K L A M A

Co, gdzie, kiedy? POW. LUBARTOWSKI

29 PAŹDZIERNIKA, ŚRODA
XVII sesja Rady Miasta Lubartów,
Urząd Miasta w Lubartowie, godz. 16

1 LISTOPADA, SOBOTA
Kwesta na ratowanie zabytkowych grobów,
Cmentarz Parafialny w Lubartowie, godz. 8

BURMISTRZ MIASTA KAMIONKA INFORMUJE

że na okres 21 dni na stronie BIP oraz tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kamionce, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem tj. lokali w miejscowości Syry oraz Wólka Krasienińska, gmina Kamionka. Szczegółowe informacje dot. najmu dostępne są w Urzędzie Miejskim w Kamionce lub pod nr tel. (81) 852-65-58.

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

CAŁODOBOWA APTEKA
ul. A. Mickiewicza 3-5 na Mickiewicza
www.aptekacurate.pl

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
Marcin Grzegorczyk
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, ul. Cicha 12
Dyżur Całodobowy
508 107 618

Centrum Medyczne curate
Podstawowa Opieka Zdrowotna: NFZ
Lekarze rodzinni / Lekarze pediatrzy / Pielęgniarka środowiskowo-rodzinna / Położna środowiskowa / Punkt szczepień / Punkt pobrań laboratoryjnych
Poradnie specjalistyczne:
- ginekologiczna
- stomatologiczna
- kardiologiczna
- dermatologiczna
- chirurgii naczyniowej
- urologiczna
- endokrynologiczna
- alergologiczna dla dzieci
- pracownia USG
ul. A. Mickiewicza 3-5 www.curatecm.pl

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl f7ab562f53

Miasto wspiera Lewart. Ile wydało?

Jakie środki przeznaczono z budżetu miasta dla MKS Lewart? To kwestia, która interesowała radnego Ryszarda Gieracha.

Ryszard Gierach, radny
Czy środki pochodziły z budżetu Miasta, funduszy zewnętrznych, programów rządowych lub innych źródeł?

Burmistrz Krzysztof Paśnik
Środki finansowe zostały przekazane w formie dotacji

O wydatki z budżetu miasta pytał radny Ryszard Gierach w interpelacji, którą skierował do burmistrza Krzysztofa Paśnika za pośrednictwem przewodniczącego Rady Miasta Tomasza Krówczyńskiego.

Ile dla Lewartu i skąd?- Zwracam się z uprzejmą prośbą o przedstawienie szczegółowych informacji dotyczących finansowania Stowarzyszenia MKS Lewart w latach 2022-2025 - pisał radny w interpelacji.

Chodziło mu o podanie łącznej kwoty środków finansowych przekazanych Stowarzyszeniu z budżetu miasta w podziale na lata.

Radny Gierach prosił o podanie wykazu wszystkich jednostek organizacyjnych i spółek zależnych od Miasta, które przekazywały środki finansowe lub rzeczowe Stowarzyszeniu. Chciał też wiedzieć, czy miasto ma podpisaną umowę specjalną z MKS Lewart. **Ponad 1,3 mln zł dotacji**

Na pytania radnego odpowiedział burmistrz Krzysztof Paśnik.

Według niego w 2022 r. z budżetu miasta przekazano dla MKS Lewart 310 tys. zł; w 2023 r. - 330 tys. zł; w 2024 r.- 397 tys. zł; i w 2025 r. 304 tys. zł. W sumie to 1 341 000 zł.

- Środki finansowe zostały przekazane w formie dotacji - odpowiedział burmistrz. Według niego Lewart nie otrzymał od miasta żadnych świadczeń rzeczowych.

- Środki finansowe przekazywane były na podstawie złożonych wniosków - ofert realizacji zadania publicznego w określonych trybach przewidzianych przepisami prawa - napisał burmistrz Krzysztof Paśnik w odpowiedzi.

- Miasto Lubartów nie ma ustawowego obowiązku prowadzenia odrębnego wykazu wszystkich jednostek organizacyjnych i spółek zależnych, które przekazały środki finansowe lub rzeczowe organizacjom pozarządowym - odpowiedział na kolejne pytanie. Według burmistrza nie ma umowy specjalnej między klubem a miastem, takie umowy nie funkcjonują w mieście.

Marcin Kusyk

Będzie kwesta na ratowanie zabytkowych grobów na lubartowskim cmentarzu

Wolontariusze będą kwestować przy bramach cmentarza, zbierając datki, które zostaną przeznaczone na renowację i konserwację nagrobków stanowiących cenną część naszego dziedzictwa historycznego i kulturowego - zapowiada Lubartowskie Towarzystwo Regionalne.

Członków LTR, przedstawicieli różnych instytucji, harcerzy i wolontariuszy będzie można spotkać na cmentarzu 1 listopada od godz. 8 do 17. Będą zbierać pieniądze do puszek. To nie jedyna forma wsparcia ratowania zabytkowych nagrobków. Do końca listopada będzie można wpłacać pieniądze na konto LTR - nr rachunku bankowego 10 8707 0006 0003 4018 2000 0001.Z pozyskanych środków finansowych w roku 2025 udało się regionalistom odrestaurować trzy nagrobki:

Wandy Śliwiny „Jagienki spod Lublina" – literatki, poetki, bardzo aktywnej organizatorki życia społeczno -kulturalnego w Lubartowie w okresie międzywojennym (1891 – 1962) – nagrobek z piaskowca oczyszczono i zabezpieczono.

Hipolita Czaplickiego (1878 – 1942) – nauczyciela i kierownika Szkoły Powszechnej oraz Dokształcającej Zawodowej, a także działacza społecznego w środowisku dorosłych, m.in. redaktor „Echa Ziemi Lubartowskiej" – cementową, zniszczoną płytę nagrobną zastąpiono płytą kamienną.

Tadeusza Herburta – urzędnika Komisji Przychodów i Skarbu, administratora dóbr lubartowskich z ramienia Banku Polskiego (1817 – 1882) – nagrobek oczyszczono i pomalowano.

Marcin Kusyk

Ratowała znajomego, trafiła za kratki. Dlaczego?

W niedzielę, 19 października grupa młodych ludzi bawiła się w zajeździe w powiecie lubartowskim. Doszło do niefortunnego wypadku. 20-letni mężczyzna, chcąc zaimponować koleżankom, podniósł jedną z nich do góry. Dziewczyna trafiła go głową w krtań (jak twierdzi, przez przypadek), co spowodowało krwawienie. 19-latka zadzwoniła po pomoc.

- Na miejscu ratownicy zajęli się poszkodowanym, a policjanci uspokoili towarzystwo. Na szczęście, życiu mężczyzny nie zagraża niebezpieczeństwo - relacjonuje podkomisarz Jagoda Maj. - Okazało się także, że zgłaszająca zdarzenie 19-latka była osobą poszukiwaną do odbycia kary pozbawienia wolności. Kobieta została zatrzymana i przewieziona do aresztu - informuje rzeczniczka lubartowskiej komendy powiatowej.

19-latka to mieszkanka powiatu lubartowskiego, poszukiwana była do odbycia kary za posiadanie narkotyków.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

KOCHAMY SAMOCHODY

OTWIERAMY NASZE NOWE MIEJSCE W PARKU HANDLOWYM TARGOWA

NOWA MYJNIA RĘCZNA
PROMOCYJNE CENY DO 30.11.2025

- MYCIE ZEWNĘTRZNE I PIELĘGNACJA WNĘTRZA
- PROFESJONALNY DETAILING DLA TWOJEGO AUTA
- SPRZĘT I PRODUKTY TOPOWYCH MAREK
- PROFESJONALNA OBSŁUGA
- WYGODNA LOKALIZACJA

ZARZĄDZASZ FLOTĄ? SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI!
MAMY DEDYKOWANĄ OFERTĘ DLA BIZNESU

NOWA DROGERIA SAMOCHODOWA
TERAZ TAKŻE W LUBARTOWIE!

- WYPOSAŻENIE MYJNI, WARSZTATU, GARAŻU
- PREPARATY DO PIELĘGNACJI WNĘTRZA
- SZAMPONY, AKTYWNE PIANY, WOSKI
- AKCESORIA SAMOCHODOWE
- OLEJE, SMARY, PŁYNY

KOCHAMY RÓWNIEŻ MASZYNY
ROLNICZE PRZEMYSŁOWE BUDOWLANE

Park Handlowy Targowa
myjnia.lubartow@kochamysamochody.pl
+48 724 020 040
pon-pt: 9:00-21:00
sob: 9:00-21:00

WWW.MYJNIALUBARTOW.PL

LUB

eprasa.pl f7ab562f53

Wojewoda wytyka nieprawidłowości, wójt reaguje:

Będzie konkurs na stanowisko sekretarza gminy Niemce

W najbliższych dniach zostanie ogłoszony konkurs na stanowisko sekretarza gminy Niemce. To reakcja wójta Mariana Golianka na stanowisko z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego wytykające nieprawidłowości przy powołaniu dotychczasowego sekretarza

Z pisma, które dotarło do Urzędu Gminy Nieme, wynika, że doszło do naruszenia przepisów ustawy o pracownikach samorządowych przy obsadzaniu stanowiska sekretarza gminy. W tej chwili tę funkcję piastuje Renata Leszcz, która po wyborach samorządowych była zastępcą wójta, ale miejsce zwolniła Anecie Stefaniak. I bez konkursu została sekretarzem gm. Niemce.

Zgodnie ze stanowiskiem Wydziału Prawnego, Nadzoru i Kontroli LUW, przeniesienie zastępcy wójta na stanowisko sekretarza gminy nie może być uznane za tzw. awans wewnętrzny. Taka procedura – jak podkreśla urząd – jest niedopuszczalna z uwagi na różne podstawy nawiązania stosunku pracy (powołanie i umowa o pracę).

Urząd przypomina, że zatrudnienie sekretarza gminy musi następować w drodze otwartego i konkurencyjnego naboru, co jasno wynika z art. 5 ust. 1a w związku z art. 11 ustawy o pracownikach samorządowych (ustawa w szczególnych okolicznościach dopuszcza awans urzędnika na wyższe stanowisko bez konkursu, jednak w tym konkretnym przypadku nie zaistniała taka sytuacja – red.).

W związku z tym wojewoda lubelski skierował do wójta gminy Niemce pismo, w którym zobowiązuje samorząd do przeprowadzenia zgodnego z prawem naboru na stanowisko sekretarza gminy.

- Nie będziemy kwestionować stanowiska Wydziału Prawnego, Nadzoru i Kontroli Urzędu Wojewódzkiego – powiedział **Marian Golianek,** wójt gminy Niemce. – Wprawdzie znam przypadki z innych gmin, kiedy obowiązki sekretarza powierzano bez konkursu, ale zastosujemy się do wytycznych pana wojewody i przeprowadzimy konkurs na stanowisko sekretarza gminy Niemce. W tej chwili przygotowujemy wszystko tak, aby proces naboru był zgodny z przepisami. Sądzę, że do końca tego miesiąca konkurs powinien być ogłoszony, w najgorszym przypadku może być kilkudniowy poślizg.

Artur Toruń

Oszuści nie próżnują. Małżeństwo straciło ponad 46 tys. zł

ŁĘCZNA: Małżeństwo z Łęcznej straciło ponad 46 tysięcy złotych w wyniku oszustwa inwestycyjnego w Internecie. Skuszeni ofertą powiększenia swoich oszczędności, przekazali rzekomemu konsultantowi dane.

Do zdarzenia doszło po tym, jak nieznana osoba skontaktowała się z nimi telefonicznie, proponując inwestycję środków finansowych na jednej z platform internetowych.

- Mężczyzna został wprowadzony w błąd i zainstalował na komputerze oprogramowanie umożliwiające zdalne sterowanie urządzeniem przez osoby trzecie. Małżeństwo założyło konto na wskazanej platformie finansowej, która, jak zapewniał rozmówca, miała umożliwiać inwestowanie i wypłatę środków w różnych walutach. Początkowo pokrzywdzeni wpłacili 500 złotych. Po pewnym czasie do mężczyzny zadzwonił mężczyzna posługujący się obcym akcentem i nakłonił go do dalszego inwestowania, obiecując znaczne zyski - informuje aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Pod pretekstem „potwierdzenia odbioru zysków" mężczyzna został poproszony o potwierdzenie przelewu na kwotę ponad 4000 złotych. Jak się później okazało, przelew trafił zamiast na konto małżeństwa - na konto bankowe prowadzone na Malcie. W kolejnych kontaktach telefonicznych wykonywanych z różnych numerów telefonu oszust przekonywał o wysokich zyskach i namówił pokrzywdzonego do zatwierdzenia kolejnej inwestycji w wysokości 1000 euro.

Po wykonaniu tej operacji okazało się, że konto bankowe małżeństwa zostało obciążone kwotą ponad 42 tys. zł. W wyniku działań oszustów małżeństwo łącznie straciło ponad 46 tys. zł.

Joanna Niećko

Tragiczny wypadek w Kijanach. Nie żyje 85-letnia piesza

Do tragicznego wypadku doszło w poniedziałkowy wieczór, 20 października w Kijanach na drodze wojewódzkiej nr 829. Samochód osobowy potrącił 85-letnią kobietę, która przechodziła przez jezdnię w nieoświetlonym miejscu. Niestety, mimo natychmiast podjętej reanimacji, życia pieszej nie udało się uratować. Do zdarzenia doszło po zmroku, na odcinku drogi pozbawionym oświetlenia. Kierowca był trzeźwy. Na miejscu przez kilka godzin pracowali policjanci pod nadzorem prokuratora.

Grzegorz Kuczyński

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Doradca klienta, Michów/ Bank Spółdzielczy	1	5 250,00 zł	u
Palacz pieców zwykłych, Wola Sernicka/ Szkoła Podstawowa		6 000,00 zł	z
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/ Agrolubartów		30,5 zł/godz.	z
Pracownik obsługi warsztatu mechanicznego, Lisów/ Woźniak	1	4 666,00 zł	u
Pedagog szkolny, Lisów/ Woźniak	0,25	1 200,00 zł	u
Opiekun podczas dowozu uczniów, Stary Uścimów/ Garden Service	0,5	2 600,00 zł	u
Kierowca autobusu, Stary Uścimów/ Garden Service	1	5 200,00 zł	u
Stolarz/ pomocnik budowlany, Maślu-chy/ Skowronek	1	5 000,00 zł	u
u – umowa o pracę z - umowa zlecenie			

Nowa era komunikacji dla Łęcznej

Szynobusem z Łęcznej do Lublina w 25 minut!

Wizualizacja szynobusu do Łęcznej

Coraz bliżej budowy pierwszej w historii linii kolejowej do Łęcznej. Projekt realizowany jest w ramach rządowego programu Kolej Plus, który ma przywracać połączenia kolejowe do miast dotąd pozbawionych dostępu do torów.

Zgodnie z założeniami inwestycji, kolej do Łęcznej ma powstać do 2030 roku. Główny przystanek pasażerski zlokalizowany będzie w rejonie obecnego Starostwa Powiatowego. Stąd mieszkańcy będą mogli wsiąść do nowoczesnych szynobusów kursujących co pół godziny. Czas przejazdu z Łęcznej do metropolitalnego dworca w Lublinie wyniesie zaledwie 25 minut, co może skrócić codzienne dojazdy do pracy, szkoły czy uczelni. Początkowe warianty zakładały, że nowa linia kolejowa sięgnie aż do kopalni Lubelski Węgiel „Bogdanka", by obsługiwać zarówno ruch pasażerski, jak i towarowy. Ostatecznie jednak zrezygnowano z tego kosztownego rozwiązania i zdecydowano się zakończyć trasę w centrum Łęcznej, co pozwoli szybciej rozpocząć budowę i obniżyć koszty realizacji. Projekt jest obecnie na etapie opracowywania dokumentacji technicznej. Obejmuje budowę nowej infrastruktury torowej, przystanków i systemów bezpieczeństwa, a także integrację z transportem publicznym Lublina. Planowana kolej stanowi część większego przedsięwzięcia poprawy dostępności komunikacyjnej regionu. Połączenie z Lublinem nie tylko ułatwi życie mieszkańcom, ale także zwiększy atrakcyjność inwestycyjną powiatu łęczyńskiego i może otworzyć nowe możliwości rozwoju dla całego regionu.

Grzegorz Kuczyński

LUB

eprasa.pl f7ab562f53

Nowy gracz w Lubartowie rozpoczął działalność

– galeria Park Targowa wystartowała

Od soboty do użytku mieszkańców uruchomiono kompleks handlowo -usługowy Park Targowa. Otwarcie pierwszego sklepu - Action, miało miejsce w sobotę. Oficjalne, uroczyste otwarcie całego obiektu, we wtorek (w dniu wydania aktualnego numeru „Wspólnoty Lubartowskiej”).

Ostatnie dni przed otwarciem. Sklepy są zapełniane towarem

Galeria o powierzchni użytkowej ponad 17 000 m² powstała przy ulicy Lubelskiej, stanowiącej główny wjazd do miasta od strony Lublina. W skład kompleksu wchodzą sklepy odzieżowe, drogeryjne, sportowe, lokale gastronomiczne, punkty usługowe, placówka medyczna, siłownia oraz sala zabaw dla dzieci. Do dyspozycji odwiedzających przygotowano około 400 miejsc parkingowych, infrastrukturę rowerową oraz strefy wypoczynku.

Inwestycja w znaczący sposób wpływa na funkcjonowanie Lubartowa. Szacuje się, że dzięki otwarciu Parku Targowa zatrudnienie znajdzie około 400 osób w sklepach, punktach usługowych i gastronomii. Miasto zyskało rozbudowaną ofertę handlową i usługową, obejmującą marki dotychczas niedostępne w regionie.

Action rusza jako pierwszy

Oficjalne otwarcie kompleksu handlowo-usługowy Park Targowa nastąpi w przyszłą środę. Niektóre punkty ruszą wcześniej. Pierwszy - już w sobotę został otwarty sklep Action.

Do użytku klientów w sobotę była dostępna połowa parkingu. Niekiedy trudno było zaparkować. A sklepie, który jest znany mieszkańcom naszego powiatu, bo istnieje chociażby w galerii Olimp w Lublinie, było pełno kupujących. Niekiedy obsługiwały ich wszystkie kasy. We wtorek ma ruszyć Auchan. Oficjalne otwarcie galerii i innych jej punktów nastąpi w środę.

Ewa Jaszczak

Gmina Abramów: Zderzenie w Wielkolesie

Fot. OSP KSRG Abramów

W Wielkolesie zderzyły się dwa samochody osobowe

Po raz kolejny w krótkim czasie strażacy z OSP KSRG Abramów brali udział w akcji. Najpierw 23 października rano uczestniczyli w działaniach na miejscu wypadku w Marcinowie.

Potem wieczorem tego samego dnia gasili pożar samochodu w Abramowie.

24 października interweniowali w Wielkolesie, gdzie doszło do zderzenia dwóch samochodów osobowych.

- Całe szczęście tym razem w zdarzeniu nikt nie ucierpiał i nie wymagał pomocy medycznej. Apelujemy do kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności na drodze w okresie jesiennym oraz o rozwagę za kierownicą! - informuje OSP KSRG Abramów. W akcji uczestniczył też zastęp JRG Lubartów i patrol policji.

Marcin Kusyk

Stypendia premiera dla uczniów ZS 2 w Lubartowie

Bartosz Bogusz to uczeń klasy piątej technikum informatycznego w Zespole Szkół nr 2. Uczęszczając do jednej z najlepszych szkół w województwie lubelskim ma jeszcze czas na rozwijanie swoich pasji. Są nimi druk 3D, programowanie mikrokontrolerów oraz elektronika

Julia Chaber, na co dzień uczennica klasy drugiej (biol.- chem.) I Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół nr 2. To nietuzinkowa postać, której olbrzymią pasją jest nauka i poszerzanie swojej wiedzy. Julia pełni rolę mentorki w programie naukowym, wspierając młodych pasjonatów nauki. Jest również członkinią grupy naukowej współpracującej z ośrodkiem akademickim zajmującym się rozszerzaniem zagadnień z zakresu neurochirurgii. Tworzy liczne projekty i opracowania naukowe dotyczące neurobiologii oraz epigenetyki, rozwijając swoje umiejętności badawcze i pogłębiając wiedzę w dziedzinach nauk biologiczno-chemicznych. Julia Chaber może pochwalić się także sukcesami artystycznymi – zajęła pierwsze miejsce w konkursie plastycznym „Energooszczędna Przyszłość w komiksie”. Uczestniczyła również w Ogólnopolskim turnieju wiedzy pożarniczej Młodzież zapobiega pożarom, plasując się na II miejscu, a także w Rejonowych Mistrzostwach Pierwszej Pomocy PCK i w konkursie matematycznym Kangur. Na uznanie zasługuje fakt, iż Julia angażuje się w życie społeczności szkolnej, biorąc udział w działaniach Wolontariatu Szkolnego, pełni rolę skarbnika klasy 2B

Po raz kolejny uczniowie Zespołu Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguszki zostali uhonorowani przez Prezesa Rady Ministrów. W tym roku te jedne z najważniejszych stypendiów w naszym kraju otrzymali Bartosz Bogusz i Julia Chaber - informuje ZS 2 w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Wypadek w Marcinowie: Kierowca Toyoty w szpitalu

Kierowca Toyoty uderzył w drzewo

Do wypadku doszło 23 października. Według podkomisarz Jagody Maj z KPP w Lubartowie 37-letni mieszkaniec gminy Michów na łuku drogi stracił panowanie nad samochodem marki Toyota Avensis i uderzył w przydrożne drzewo. Z ciężkimi obrażeniami ciała został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie.

- Strażacy musieli używać specjalistycznego sprzętu hydraulicznego, aby wydobyć osobę poszkodowaną z pojazdu, która następnie śmigłowcem LPR została przetransportowana do szpitala - informuje OSP KSRG Abramów. W akcji brały też udział zastępy OSP KSRG Michów, JRG Lubartów, była policja, zespół ratownictwa medycznego i Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Marcin Kusyk

Znowu zmiana organizacji ruchu na trasie do Lublina. Z powodu budowy S 19

W związku z trwającą budową drogi ekspresowej S19 Lubartów - Lublin, wprowadzono istotne zmiany w organizacji ruchu w rejonie skrzyżowania z ul. Kleeberga - informuje Urząd Miasta.

Skrzyżowanie obwodnicy Lubartowa z ul. Kleeberga zostało przesunięte - obecnie znajduje się na wysokości Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej

Skrzyżowanie obwodnicy Lubartowa z ul. Kleeberga zostało przesunięte - obecnie znajduje się na wysokości Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej. Nowy objazd został wyznaczony na odcinku od ul. Kleeberga do DK19 w kierunku na Firlej.

- Zmiany mają na celu zapewnienie bezpieczeństwa uczestników ruchu oraz umożliwienie sprawnej kontynuacji prac budowlanych na trasie ekspresowej. Prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności i stosowanie się do oznakowania tymczasowego - apeluje urząd.

Marcin Kusyk

Gmina Abramów: Pożar samochodu

fot. OSP KSRG Abramów

Do pożaru samochodu doszło 23 października w Abramowie. Gasiły go zastępy OSP KSRG Abramów i JRG Lubartów

eprasa.pl f7ab562f53

Kontrowersje wokół projektu uchwały o wynagrodzeniu nowego starosty

Starosta z maksymalną pensją już na start?

Radni zdecydują 30 października

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Na najbliższej sesji Rady Powiatu Łęczyńskiego, zaplanowanej na 30 października, radni zajmą się uchwałą w sprawie ustalenia wynagrodzenia dla nowego starosty – Łukasza Reszki.

Z projektu dokumentu wynika, że ma on otrzymać maksymalne możliwe wynagrodzenie przewidziane dla tego stanowiska w przepisach krajowych.

Proponowana pensja zasadnicza wynosi 10 770 zł, do tego dodatek funkcyjny – 3 300 zł, dodatek specjalny – 4 221 zł (30 proc. sumy wynagrodzenia zasadniczego i funkcyjnego) oraz dodatek stażowy – 1 830,90 zł (17 proc. podstawy). Łącznie daje to kwotę 20 121,90 zł brutto miesięcznie. W uzasadnieniu projektu wskazano, że kwoty te odpowiadają górnym limitom określonym w rozporządzeniu Rady Ministrów z 25 października 2021 roku w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych. Innymi słowy, nowy starosta miałby zarabiać tyle, ile maksymalnie dopuszcza prawo. Decyzja ta budzi kontrowersje, ponieważ jeszcze niedawno ci sami radni mówili publicznie o trudnej sytuacji finansowej powiatu i konieczności szukania oszczędności.

Tymczasem nowy starosta – osoba nieznana w Łęcznej, wcześniej związana z powiatem świdnickim – ma otrzymać najwyższe możliwe uposażenie już od pierwszego dnia urzędowania. Przypomnijmy, że Łukasz Reszka objął funkcję starosty 16 października br., po odwołaniu dotychczasowego starosty Daniela Słowika. Zmiana była wynikiem przetasowań politycznych w Radzie Powiatu, w wyniku których władzę przejęła nowa większość związana z Prawem i Sprawiedliwością.

Czy nie warto byłoby poczekać przynajmniej do momentu, gdy nowy starosta przedstawi konkretne efekty swojej pracy, zanim przyzna mu się najwyższe pobory? Decyzję w tej sprawie radni podejmą już w środę, 30 października. Uchwała – jeśli zostanie przyjęta – zacznie obowiązywać z mocą wsteczną od 16 października, czyli od momentu wyboru nowego starosty.

Grzegorz Kuczyński

Starosta Łukasz Reszka

Czwórka kierowców straciła prawo jazdy. Wszyscy jednego dnia

Łęczna: Jednego dnia czterech kierowców straciło prawo jazdy za przekroczenie prędkości w terenie zabudowanym. Rekordzista jechał 130 km/h.

W ciągu jednego dnia na terenie gminy Cyców czterech kierowców straciło swoje prawo jazdy.

- Jeną z osób, które straciły uprawnienia do kierowania, był 59-letni mężczyzna, który okazał się rekordzistą spośród wszystkich, gdyż jechał z prędkością 130 km/h w terenie zabudowanym. Został ukarany mandatem karnym w wysokości 5000 złotych i 15 punktów karnych - informuje aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Kolejnym kierowcą, który stracił prawo jazdy, był 35-letni kierowca Skody. Jechał z prędkością 114 km/h, czyli o 64 km/h szybciej niż pozwala na to obowiązujący limit w terenie zabudowanym.

Trzeci przypadek dotyczył również 35-latka, który jadąc Volvo, przekroczył dopuszczalną prędkość o 58 km/h. Ostatnia osoba to 32-letni mężczyzna, który prowadził Peugeota. Poruszał się on z prędkością 111 km/h, przekraczając tym samym dozwoloną prędkość o 61 km/h.

- Każde przekroczenie prędkości, a szczególnie tak znaczne, jak w opisanych przypadkach, stwarza realne zagrożenie dla życia i zdrowia wszystkich uczestników ruchu drogowego. Zachowania te skutkowały utratą prawa jazdy, co stanowi ostrzeżenie dla innych kierowców o konsekwencjach łamania przepisów - dodaje aspirant Izabela Zięba.

Joanna Niećko

Czystka w komisjach Rady Powiatu Łęczyńskiego. Kto straci stanowisko?

Na najbliższej sesji radni odwołają dotychczasowych przewodniczących i sekretarzy komisji. Powód? Utrata zaufania i zmiana władzy w powiecie.

Podczas najbliższej sesji Rady Powiatu Łęczyńskiego, zaplanowanej na 30 października, radni zajmą się serią uchwał dotyczących zmian w składach wszystkich stałych komisji rady. Z dokumentów wynika, że odwołani zostaną niemal wszyscy przewodniczący i sekretarze komisji, wywodzący się z dotychczasowej większości, która utraciła władzę po zmianie starosty. Nowa koalicja rządząca w powiecie zamierza dokonać głębokiej rekonstrukcji w komisjach, uzasadniając to „utratą zaufania większości radnych" oraz „koniecznością dostosowania składu komisji do nowego układu sił w radzie".

Zgodnie z projektami uchwał, ze stanowisk zostaną odwołani: Teodor Kosiarski – dotychczasowy Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów, pozostanie jednak członkiem komisji. Szymon Czech (nowy wicestarosta) – straci dwie funkcje: Sekretarza Komisji Budżetu i Finansów oraz Przewodniczącego Komisji Kultury, Sportu i Promocji. W obu przypadkach pozostanie szeregowym członkiem. Danuta Szychta-Zagwodzka – odwołana z funkcji Przewodniczącej Komisji Oświaty, również pozostanie w składzie komisji. Artur Chołm – utraci funkcję Przewodniczącego Komisji Rozwoju Gospodarczego, Ochrony Środowiska, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego oraz zostanie całkowicie odwołany ze składu komisji. Zmiany dotyczą także osób, które objęły nowe funkcje po wyborze nowego Zarządu Powiatu. Mariusz Fijałkowski, dotychczasowy Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, traci mandat w tej komisji, ponieważ został wybrany Przewodniczącym Rady Powiatu. Łukasz Libera, pełniący funkcję Sekretarza tej samej komisji, również ustąpi, ponieważ wszedł w skład Zarządu Powiatu.

Z Komisji Rewizyjnej odejdą natomiast Kamilla Patalita (wiceprzewodnicząca) oraz Krzysztof Niewiadomski – oboje zostali wybrani do Zarządu Powiatu. Jak czytamy w uzasadnieniu projektów uchwał, „zmiany są niezbędne z uwagi na utratę zaufania większości radnych do niektórych członków komisji oraz konieczność dostosowania ich składu do obecnej struktury władzy w powiecie".

W praktyce oznacza to, że nowa koalicja – po przejęciu sterów w powiecie i wyborze nowego starosty Łukasza Reszki – umacnia swoją pozycję także w komisjach, przejmując kontrolę nad wszystkimi kluczowymi organami Rady Powiatu. Sesja, podczas której zapadną te decyzje, odbędzie się 30 października. Wszystko wskazuje na to, że będzie to jedno z bardziej napiętych posiedzeń w ostatnich miesiącach.

Grzegorz Kuczyński

Mieszkanka Lubartowa skończyła 100 lat. Jubileusz Ireny Krystyny Dziedzic

Irena Krystyna Dziedzic urodziła się w Lubartowie 23 października. W czwartek obchodziła setne urodziny. Z tej okazji odwiedzili ją burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik i Dorota Gryta - zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Lubartowie. Złożyli Jubilatce życzenia i wręczyli kwiaty.

Marcin Kusyk

Jubilatka obchodziła setne urodziny 23 października

Parafia św. Anny apeluje: oszczędzajcie lampki nagrobne

- Udając się na cmentarze i sprzątanie grobów, zabierzmy ze sobą jednorazowe ręczniki, aby oczyścić lampki i po wymianie wkładów niech nadal posłużą na grobach zmarłych. Lampki, które na pokrywie mają solary, mogą być używane przez kilka lat, podobnie lampki led z wymienianymi bateriami. Nie idźmy w ilość lampek na grobach, lecz w jakość naszej modlitwy za zmarłych. Prosimy również, aby sprzątając nagrobki sumiennie segregować śmieci - apeluje parafia św. Anny w ogłoszeniach.

Na cmentarzu komunalnym można skorzystać ze zniczy do ponownego użytku, które znajdują się przy wejściu na cmentarz.

Marcin Kusyk

Na cmentarzu komunalnym można skorzystać ze zniczy do ponownego użytku, które znajdują się przy wejściu na cmentarz

LUB

eprasa.pl f7ab562f53

Ratownicy skarżą się na brak komunikacji z dyrektor i ostrzegają przed konsekwencjami likwidacji...

Apel ratowników z Lubartowa. Będzie likwidacja szpitalnych karetek? Mamy odpowiedź dyrekcji

Ratownicy medyczni z Lubartowa są zaniepokojeni plotkami o zamiarze likwidacji w strukturach szpitala Wyjazdowych Zespołów Ratunkowych, czyli - krótko mówiąc - załóg karetek pogotowia. „Prowadzona jest dogłębna analiza, której nie można nazwać likwidacją" - zastrzega Ewa Mańdziuk, dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie.

Ewa Mańdziuk
dyrektor szpitala w Lubartowie
Pracownicy zespołów wyjazdowych, którzy skorzystają z możliwości podjęcia pracy w Wojewódzkim Pogotowiu, będą mieli zagwarantowaną pracę

Michał Krawczyk
szef związku zawodowego ratowników medycznych ze szpitala w Lubartowie
Informacja dotarła do nas „pocztą pantoflową" od kolegów z Lublina

Medycy alarmowali, że dyrekcja szpitala planuje zlikwidować Ratownicze Zespoły Wyjazdowe w strukturze SPZOZ-u. Napisali w tej sprawie apel do Rady Powiatu Lubartowskiego. Skarżyli się na brak komunikacji z dyrekcją szpitala. Zwracali uwagę na zyski, które przynoszą SPZOZ-owi - ponad 1,2 mln zł za pierwsze sześć miesięcy br. Ostrzegali, że taka decyzja nie wpłynęłaby pozytywnie na sytuację lecznicy.

- Dyrekcja szpitala nie informowała przedstawicieli ratowników medycznych o swoich planach. Wręcz przeciwnie, na spotkaniu ze związkami zawodowymi unikała odpowiedzi, twierdząc, że się z nami spotka. Nie spotkała się. Nie odpowiedziała również na pismo złożone w tej sprawie - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Michał Krawczyk, szef związku zawodowego ratowników medycznych z lubartowskiego szpitala. - Informacja dotarła do nas „pocztą pantoflową" od kolegów z Lublina. Okazała się prawdą. Mamy również pismo od dyrektora WPR, że pani dyrektor nie zamierza przystępować do konsorcjum. Informację o trwających rozmowach na ten temat potwierdził nam również pan starosta na spotkaniu - dodaje.

Kończy się umowa na ratownictwo medyczne

W środę zapytaliśmy dyrektor szpitala Ewę Mańdziuk o tę sprawę drogą mailową. Odpowiedź nadeszła w piątek.

Na wstępie dyrektor szpitala wyjaśnia, że wszystkie RZW, także te funkcjonujące w lubartowskim szpitalu, są jednostkami Państwowego Ratownictwa Medycznego, które ma za zadanie zapewnić każdej osobie w stanie nagłego zagrożenia zdrowia lub życia niezbędną pomoc medyczną, a system działa 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu, przez cały rok.

- Ratownicze Zespoły Wyjazdowe, które są w strukturze SPZOZ Lubartów, działają na podstawie umowy współrealizacji w zakresie zadań zespołów ratownictwa medycznego, która zawarta została z Wojewódzkim Pogotowiem Ratunkowym SP ZOZ Lublin na okres od 10 lutego 2021 roku do 29 lutego 2026 roku. W związku z kończącą się umową prowadzone są analizy dotyczące dalszego funkcjonowania Ratowniczych Zespołów Wyjazdowych przy SP ZOZ Lubartów - informuje dyrektor Ewa Mańdziuk.

Cztery karetki. „Znacznie wyeksploatowane"

Szpital ma cztery RZM, w skład których wchodzą co najmniej dwie osoby uprawnione do wykonywania medycznych czynności ratunkowych, w tym pielęgniarka systemu lub ratownik medyczny. SPZOZ posiada cztery ambulanse.

- Wszystkie pojazdy są znacznie wyeksploatowane, co potwierdzone zostało w opinii biegłego. Tak więc dla dalszego funkcjonowania konieczny staje się zakup nowych pojazdów. Koszt zakupu pojazdów przekroczy 2 mln zł - wskazuje Ewa Mańdziuk.

To nie likwidacja. To analiza

Dyrektor odżegnuje się od określenia „likwidacja". Pisze za to o analizie.

- W związku z koniecznością poniesienia tak dużych nakładów oraz nade wszystko troską o zapewnienie bezpieczeństwa zdrowotnego Pacjentów prowadzona jest dogłębna analiza, której nie można nazwać likwidacją Ratowniczych Zespołów Wyjazdowych. Ratownicze Zespoły Wyjazdowe będą bez przeszkód i bez żadnych przerw funkcjonować w naszym powiecie i zapewniać bezpieczeństwo zdrowotne jego Mieszkańcom - czytamy w odpowiedzi szefowej szpitala.

Dalej zachwala jakość lubelskiego Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego.

- To jednostka, która zapewnia świadczenie najwyższej jakości usług ratujących życie. Realizowana jest ona przy racjonalnym wykorzystaniu wiedzy i praktyki personelu medycznego, w oparciu o wysokiej klasy sprzęt medyczny, pojazdy medyczne i sprzęt teleinformatyczny. Posiadają własną stację obsługi ambulansów, a także we własnym zakresie wykonują serwis i naprawę aut. Ratownicy medyczni mają stały dostęp do szkoleń, dzięki czemu doskonalą swoją wiedzę i umiejętności praktyczne - podkreśla Ewa Mańdziuk, czego przykładem ma być, jak wskazuje, karetka stacjonująca w Michowie, podlegająca właśnie pod WPR.

Gdyby jednak...

Czy RZW zostaną zlikwidowane w strukturze lubartowskiego szpitala? Takie konkretne stwierdzenie w korespondencji od Ewy Mańdziuk nie pada.

> W lubartowskim szpitalu w RZW zatrudnionych na umowę o pracę jest 30 ratowników medycznych, natomiast na umowach cywilnoprawnych jest 17 osób

Dyrektor pisze jednak w ten sposób:

- Zatem w przypadku braku zespołów ratowniczych w strukturach SP ZOZ Lubartów Mieszkańcy Powiatu i miasta Lubartów będą w pełni zabezpieczeni w udzielanie pomocy na takich samych warunkach jak obecnie przez zespoły podległe Wojewódzkiemu Pogotowiu Ratunkowemu SP ZOZ w Lublinie. Stacjonowanie Ratowniczych Zespołów Wyjazdowych w Powiecie Lubartowskim będzie dokładnie w tych samych miejscach co obecnie, tj. w Lubartowie, Kocku i Ostrowie Lubelskim. Mieszkańcy Lubartowa i Powiatu Lubartowskiego będą zaopatrywani w pomoc medyczną przez cztery zespoły wyjazdowe, jak to ma miejsce obecnie.

I dalej:

- Pracownicy zespołów wyjazdowych, którzy skorzystają z możliwości podjęcia pracy w Wojewódzkim Pogotowiu, będą mieli zagwarantowaną pracę w dotychczasowych miejscach stacjonowania Ratowniczych Zespołów Wyjazdowych: w Lubartowie, Kocku i Ostrowie Lubelskim.

W lubartowskim szpitalu w RZW zatrudnionych na umowę o pracę jest 30 ratowników medycznych, natomiast na umowach cywilnoprawnych jest 17 osób.

Ratownicy apelują o pilną interwencję radnych, polegającą na m.in. „podjęciu wszelkich możliwych działań w celu utrzymania funkcjonowania RZW w strukturach SPZOZ w Lubartowie".

Jeżeli taka decyzja zapadnie, to co w takiej sytuacji z karetkami?

Co, zdaniem ratowników medycznych, może oznaczać scenariusz, w którym rzeczywiście RZW w strukturze szpitala zostałyby zlikwidowane?

- Rejon operacyjny, jakim jest powiat lubartowski, zostanie przejęty przez WPR w Lublinie. On jako lider konsorcjum musi zapewnić obstawę terenu ambulansami i ratownikami, gdyż za to odpowiadają w sytuacji, jeżeli jakiś podmiot chce się wycofać z tego obowiązku. Oczywiście przejmują też kontrakt na ratownictwo medyczne, a jest to 11,5 mln złotych. Nie wiemy, jaki pani dyrektor ma plan na ratowników medycznych, też chcielibyśmy wiedzieć. Wiemy tylko, że nie będzie miała tych pieniędzy z NFZ, które dostawała na wypłaty dla nas. Pogotowie ratunkowe od zawsze właściwie było w strukturach SPZOZ w Lubartowie i to funkcjonowało dobrze. Liczę, że przejęcie naszej jednostki przez innego dysponenta, nie wpłynie na bezpieczeństwo mieszkańców naszego powiatu - mówi Michał Krawczyk.

Dominik Smagała

Puławy: Zasłabł za kierownicą i uderzył w zawód gazu

81-letni mieszkaniec Gminy Nałęczów stracił panowanie nad autem, przeciął główną ulicę i uderzył w paczkomat, po drodze uszkadzając zawór gazu.

Fot.KPP Puławy

Kierowca Audi zjechał z drogi, uszkadzając zawór gazu (na zdjęciu w prawym dolnym rogu) i uderzył w paczkomat przy sklepie Lidl

Wszystko działo się w czwartek 23 października około południa na ul. Lubelskiej w Puławach.

Mężczyzna postawił na nogi wszystkie służby, bo po drodze uszkodził zewnętrzny naziemny zawór gazu, wskutek czego z uszkodzonego zaworu zaczął wydobywać się gaz. Trzeba było zamknąć jedną z głównych ulic miasta i ewakuować supermarket oraz przyległe do niego budynki.

Na miejscu szybko pojawili się również pracownicy PGNiG, którzy zabezpieczyli uszkodzone urządzenie.

Nieprzytomnego seniora z samochodu wydostali strażacy i przekazali ratownikom medycznym. Walczy o życie na OIOM-ie puławskiego szpitala. Jak informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach, decyzją prokuratora pojazd 81-latka został zabezpieczony do badań.

Marta Pietroń

PUL

Dramatyczne zdarzenie w Stefanowie – mężczyzna z raną postrzałową głowy przewieziony śmigłowcem

W miejscowości Stefanów w gminie Cyców w powiecie łęczyńskim doszło do poważnego zdarzenia.

Mężczyzna został znaleziony z raną postrzałową na terenie posesji przez członka rodziny. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że jest to rana postrzałowa głowy.

Na miejsce wezwano śmigłowiec Lotniczego Ratownictwa Medycznego, który zabrał poszkodowanego do szpitala.

W celu zabezpieczenia miejsca lądowania na miejsce wysłano dwie jednostki straży pożarnej - Jednostkę Ratowniczo-Gaśniczą z Łęcznej oraz Ochotniczą Straż Pożarną z Cycowa. Strażacy wyznaczyli i zabezpieczyli teren lądowiska, zapewniając bezpieczeństwo operacji ratunkowej.

Stan mężczyzny ani okoliczności zdarzenia nie są znane.

Jak potwierdza Policja Lubelska, na miejscu w domu 53-latka znaleziono broń (która została zabezpieczona), a do zdarzenia nie przyczyniły się osoby trzecie.

Ewa Jaszczak

Seat wjechał na czerwonym

Do zdarzenia doszło w poniedziałek 20 października około południa. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, ulicą Lubelską od centrum miasta w stronę Końskowoli Toyotą jechała 58-letnia mieszkanka Gminy Końskowola. W tym samym czasie na skrzyżowanie na czerwonym świetle wjechał 79-letni mieszkaniec Puław kierujący Seatem. Mężczyzna jechał od ul. Wojska Polskiego w kierunku ul. Gościńczyk. Niestety doszło do zderzenia pojazdów, wskutek czego Toyotę odrzuciło w ul. Gościńczyk, a Seata obróciło w ul. Wojska Polskiego.

Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i pogotowie. Kierująca Toyotą oraz jej pasażer zostali przewiezieni do szpitala na badania.

- 58-latka i jadący z nią mężczyzna doznali ogólnych potłuczeń ciała i nie wymagali hospitalizacji. Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja drogowa. 79-latek został ukarany mandatem i punktami karnymi - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl f7ab562f53

Dwóch łęcznian poszukiwanych listami gończymi zatrzymanych w Lublinie

Ukrywali się w mieszkaniu w centrum miasta – jeden schował się za łóżkiem, drugi w łazience

Dwóch mieszkańców Łęcznej, poszukiwanych listami gończymi, wpadło w ręce „łowców głów" z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Mężczyźni w wieku 29 i 31 lat ukrywali się w jednym z mieszkań w centrum Lublina.

Fot. Lubelska Policja

Zatrzymanie poszukiwanych mężczyzn

Jak ustalili funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób KWP w Lublinie, obaj mężczyźni od pewnego czasu unikali wymiaru sprawiedliwości. 31-latek był poszukiwany za przestępstwa przeciwko rodzinie i miał do odbycia blisko rok kary pozbawienia wolności. Z kolei 29-latek miał zasądzoną karę prawie dwóch lat więzienia za kradzież z włamaniem. Do przestępstwa, za które został skazany młodszy z zatrzymanych, doszło w sierpniu 2023 roku w Lublinie. Działając wspólnie z inną osobą, włamał się do mieszkania, skąd zginęła biżuteria i laptop o łącznej wartości ponad 90 tysięcy złotych.

Podczas akcji w Lublinie nikt początkowo nie chciał otworzyć drzwi mieszkania, w którym ukrywali się poszukiwani. Dopiero gdy policjanci zapowiedzieli wezwanie strażaków w celu ich wyważenia, drzwi otworzyła kobieta. W środku funkcjonariusze znaleźli 29-latka schowanego za łóżkiem, a jego starszego kompana w łazience. Zatrzymani łęcznianie trafili już do zakładu karnego w Lublinie, gdzie odbędą zasądzone kary pozbawienia wolności. Policja przypomina, że wszelkie informacje o osobach poszukiwanych można przekazywać bezpośrednio funkcjonariuszom z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób KWP w Lublinie – tel. 798 003 676.

Grzegorz Kuczyński

Ponad 1,5 promila i lekceważenie przepisów – 60-latek zatrzymany

Nie podziałał na niego znak STOP. Pijanego kierowcę zatrzymali policjanci z ryckiej drogówki.

60-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, 21 października, wsiadł za kierownicę swojego samochodu, mając ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie i nie zastosował się do znaku „STOP" na skrzyżowaniu ulic Warszawskiej i Wyczółkowskiego w Rykach.

Fot. KPP Ryki

Podczas rozmowy z kierowcą wyczuli od niego silną woń alkoholu, a badanie alkomatem potwierdziło jego nietrzeźwość, miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie

Policjanci, prowadząc nadzór nad ruchem, natychmiast podjęli decyzję o zatrzymaniu pojazdu do kontroli. Podczas rozmowy z kierowcą wyczuli od niego silną woń alkoholu, a badanie alkomatem potwierdziło jego nietrzeźwość.

Mężczyzna usłyszał już zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

Dominika Mailjan-Chadaj

Za szybko przez Dęblin. 23-latek pożegnał się z prawem jazdy

Policyjny pomiar prędkości na ulicy Spacerowej w Dęblinie zakończył się dla młodego kierowcy z powiatu ryckiego bardzo kosztownie. Mężczyzna jechał za szybko w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h.

Podczas patrolu ruchu drogowego funkcjonariusze zauważyli rozpędzonego mercedesa i dokonali pomiaru prędkości. Urządzenie wskazało 101 km/h. Kierowca został zatrzymany do kontroli. Okazało się, że za kierownicą siedział 23-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Za wykroczenie otrzymał mandat w wysokości 1500 zł, 13 punktów karnych oraz stracił prawo jazdy.

Fot. KPP Ryki

Młody mężczyzna miał już na swoim koncie 12 punktów za korzystanie z telefonu w czasie jazdy. Po przekroczeniu dopuszczalnej liczby punktów karnych zostanie skierowany na ponowny egzamin sprawdzający kwalifikacje do kierowania pojazdami

Jak ustalili policjanci, młody mężczyzna miał już na swoim koncie 12 punktów za korzystanie z telefonu w czasie jazdy. Po przekroczeniu dopuszczalnej liczby punktów karnych zostanie skierowany na ponowny egzamin sprawdzający kwalifikacje do kierowania pojazdami.

Dominika Mailjan-Chadaj

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątaczka, Lublin/ SKAREM	1	4 666,00 zł	u
Elektromechanik, Lublin/ Herbapol	1	6 000,00 zł	u
Piekarz, Lublin/ GRELA	1	4 666,00 zł	u
Starszy referent – sekcja logistyki, Lublin/ 18. Brygada Zamechanizowana	1	4 990,00 zł	u
Operator wózków widłowych, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Szwaczka, Lublin/ Dar – Tex	1	4 666,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża budowlana), Lublin/ ZIM	1	6 400,00 zł	u
Konserwator/ gospodarz rejonu, Lublin/ SM Kolejarz	1	6 000,00 zł	u
Z-ca kierownika administracji osiedla, Lublin/ SM Kolejarz	1	7 000,00 zł	u
Specjalista do spraw eksploatacji technicznych, Lublin/ SM Kolejarz	1	8 000,00 zł	u
Gospodarz rejonu, Lublin/ SM Czuby	1	4 700,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin/ Komenda Miejska Policji	0,5	2 333,00 zł	u
P.O. Protokolanta, Lublin/ Sąd Rejonowy	1	5 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Lublin/ UPCLEAN	0,5	3 700,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Lublin/ CLAR SYSTEM	0,62	2 916,25 zł	u
Monter sieci, Lublin/ ARTCOM	1	4 700,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Kradną znaki drogowe. „Zagrożenie dla bezpieczeństwa"

Lubartów: Na terenie gminy Uścimów pojawiły się przypadki kradzieży znaków drogowych.

- Na terenie naszej gminy pojawiły się przypadki kradzieży znaków drogowych. Sprawcy wycinają znaki przy pomocy gumówki, powodując zagrożenie dla bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu - informuje gmina Uścimów.

Gmina apeluje o zachowanie czujności i zwracanie uwagi na podejrzane osoby lub pojazdy w pobliżu dróg i znaków. W przypadku zauważenia takich zdarzeń należy niezwłocznie powiadomić policję pod numerem 112.

Fot.Screen - Gmina Uścimów/Facebook

Gmina apeluje o zachowanie czujności i zwracanie uwagi na podejrzane osoby lub pojazdy w pobliżu dróg i znaków

- Dbajmy wspólnie o bezpieczeństwo i porządek w naszej gminie! - apeluje gmina.

Joanna Niećko

62-latek zapłacił wysoką cenę za nadmierną prędkość

W poniedziałek, 20 października przed południem na drodze krajowej nr 2 w miejscowości Tłuściec bialska drogówka zatrzymała do kontroli kierowcę Forda, który znacznie przekroczył dozwoloną prędkość w terenie zabudowanym. Urządzenie pomiarowe wykazało, że 62-letni mężczyzna jechał z prędkością 114 km/h, co oznaczało przekroczenie dopuszczalnej prędkości o 64 km/h.

Za popełnione wykroczenie, kierowca został ukarany mandatem w wysokości 2 tysięcy złotych. Dodatkowo jego konto zostało „wzbogacone" o 14 punktów karnych, a on sam stracił prawo jazdy na najbliższe 3 miesiące.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl f7ab562f53

Awaria w szkole w Karczmiskach.
Zdalne nauczanie i gorąca dyskusja w Radzie

POWIAT OPOLSKI:
O problemach z ogrzewaniem w Szkole Podstawowej w Karczmiskach poinformowali nas czytelnicy. Jak relacjonowali, z powodu awarii pieca część uczniów przeszła na nauczanie zdalne, a młodsze dzieci mają być przeniesione do budynku po byłej szkole w Słotwinach. Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja, jakie emocje wzbudziła podczas ostatniej sesji Rady Gminy oraz co na ten temat mówi dyrektor szkoły.

W Szkole Podstawowej w Karczmiskach z powodu awarii kotła centralnego ogrzewania w jednym z budynków część uczniów przeszła na nauczanie zdalne, a młodsze klasy mają zostać tymczasowo przeniesione do budynku po byłej szkole w Słotwinach. Rodzice są zaniepokojeni, jednak dyrekcja zapewnia, że od miesięcy prowadziła działania, by rozwiązać problem zgodnie z przepisami.

Decyzja UDT i początek problemów

Jak informuje dyrektor szkoły, Piotr Długosz, sprawa rozpoczęła się 5 sierpnia br., kiedy Urząd Dozoru Technicznego wydał decyzję o wstrzymaniu eksploatacji kotła w tzw. budynku B. Kocioł nie spełniał wymogów

Fot. Agnieszka Ciekot

Piotr Długosz,
dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach

- W związku z zaistniałą sytuacją – awaria pieca CO w budynku B, jesteśmy zmuszeni do zmiany organizacji nauczania w Zespole Szkół w Karczmiskach. Podejmowaliśmy wiele działań w celu zapewnienia odpowiedniej temperatury (dodatkowe grzejniki), jednak nie przyniosło to oczekiwanego efektu. W związku z tym jesteśmy zmuszeni do zmiany organizacji nauczania.

bezpieczeństwa, dlatego nie można było go dalej użytkować.

Od dyrektora szkoły w Karczmiskach dowiedzieliśmy się, że od razu rozpoczęły się poszukiwania firmy, która mogłaby przeprowadzić naprawę i dać gwarancję, że urządzenie będzie działało przynajmniej do końca sezonu grzewczego.

- Nie było takiego wykonawcy, wszyscy, z którymi rozmawiano, twierdzili, że nie zagwarantują, że kocioł będzie funkcjonował do końca sezonu grzewczego i czy UDT zezwoli na jego użytkowanie - relacjonuje dyrektor.

Żadna z firm nie chciała wziąć na siebie takiej odpowiedzialności, a szybko okazało się, że pieca naprawić się nie da i konieczna jest jego wymiana.

W efekcie od 5 do 20 sierpnia trwały intensywne poszukiwania wykonawcy, ale zakończyły się fiaskiem. 20 sierpnia szkoła przekazała informację o decyzji UDT do organu prowadzącego, czyli Urzędu Gminy w Karczmiskach.

Gmina reaguje, Rada podejmuje uchwałę

Dwa dni później, 22 sierpnia, gmina poleciła dyrekcji ustalić szczegółowy zakres niezbędnych robót oraz oszacować wszystkie koszty. Informacja została przekazana do urzędu 2 września. Następnie – jak podkreśla dyrektor – rozpoczęły się poszukiwania środków finansowych na ten cel. Trwały one od 2 września do 3 października. Ostatecznie Rada Gminy w Karczmiskach podczas październikowej sesji jednogłośnie podjęła uchwałę o przeznaczeniu pieniędzy na naprawę szkolnego kotła grzewczego.

Jak informuje zastępca wójta, Agnieszka Mróz, 3 października podczas sesji Rady Gminy radni zdecydowali o przeznaczeniu 310 tys. zł na nowy piec.

– Pan dyrektor dostał od nas zielone światło dużo wcześniej, żeby rozpocząć działania. Niestety, z racji procedur prawnych i ograniczonej dostępności kotłów, sprawa może potrwać. Jeśli temperatura spadnie poniżej poziomu określonego przez przepisy BHP, będziemy podejmować kolejne decyzje – mówiła podczas sesji Agnieszka Mróz.

Na mocy tej decyzji całą inwestycję przeprowadzić musi szkoła.

- Rada Gminy Karczmiska podjęła uchwałę o przeznaczeniu środków finansowych na ten cel, a organ prowadzący zobowiązał dyrektora Zespołu Szkół w Karczmiskach do realizacji tego zadania w całości (od projektu poprzez zamówienie publiczne, wybór wykonawcy do wykonania uruchomienia na nowo kotłowni – konieczna całościowa wymiana kotła i instalacji kotłowni) - przekazuje nam Piotr Długosz.

Procedury, przetargi i wybór wykonawcy projektu

Już 3 października wysłano pierwsze zapytania ofertowe do potencjalnych wykonawców projektu. Jednak obie złożone oferty musiały zostać odrzucone. 8 października szkoła ogłosiła kolejne postępowanie. Tym razem udało się wyłonić wykonawcę, z którym 14 października podpisano umowę na opracowanie projektu nowej kotłowni.

Termin realizacji projektu wyznaczono na 24 października. Po jego zakończeniu gmina i szkoła będą mogły ogłosić właściwe zamówienie publiczne na dostawę i montaż nowego pieca oraz modernizację instalacji.

„Nie przespałem sprawy" – odpowiada dyrektor

W ostatnich dniach w mediach społecznościowych i rozmowach wśród rodziców pojawiły się głosy, że dyrekcja „przespała sprawę". Niektórzy twierdzili, że awaria pieca była znana od dawna, a działania podjęto zbyt późno.

Dyrektor odpiera te zarzuty.

– To nieprawda, że nic nie robiliśmy. Od momentu decyzji UDT działaliśmy w granicach prawa. Nie mogliśmy uruchomić pieca bez zgody dozoru technicznego, bo byłoby to po prostu niebezpieczne. Cały proces wymagał też uchwały Rady Gminy i przeprowadzenia procedur zgodnych z ustawą Prawo zamówień publicznych. To wymaga czasu, ale robimy wszystko, by ogrzewanie jak najszybciej wróciło – podkreśla Piotr Długosz.

Gorąca sesja: spór o informowanie rodziców i przenosiny dzieci

Podczas sesji 3 października temat awarii wywołał ożywioną dyskusję.

Radna Justyna Wciseł zarzucała, że rodzice nie zostali odpowiednio wcześniej poinformowani o problemie.

– Rodzice już pierwszego września powinni wiedzieć, co się dzieje. Zadają pytania, kto pokryje koszty leczenia dzieci, jeśli zachorują. Przenoszenie ich do Słotwin to nie jest rozwiązanie. A to, że pan dyrektor poinformuje nas w poniedziałek, to kabaret – mówiła radna.

Z kolei radny Marcin Jarosz bronił działań dyrekcji i władz gminy, zwracając uwagę, że awaria była nieunikniona.

– Tego, że piec trzeba będzie wymienić, wiadomo było od dawna. Zepsuł się w złym momencie, ale równie dobrze mogło to nastąpić w grudniu. Trzeba działać, a nie szukać winnych. Dzieci mogą tymczasowo uczyć się w Słotwinach – przekonywał.

Radna Wciseł nie zgodziła się z tym stwierdzeniem. – Dzieci w Karczmiskach jest dużo więcej, a przenoszenie ich do Słotwin generuje dodatkowe koszty. Ktoś po prostu zawalił – stwierdziła.

– Jeżeli ktoś zawalił, to trzeba to zgłosić i zbadać, ale teraz najważniejsze, by dzieci miały ciepło – odpowiedział Jarosz.

– Skorzystam z tej rady i zgłoszę – dodała radna Wciseł

Zdalne nauczanie i tymczasowa organizacja zajęć

Ze względu na niskie temperatury i brak ogrzewania, od 22 października szkoła wprowadziła nową organizację pracy. Klasy IV–VI przeszły na naukę zdalną, natomiast przedszkole oraz klasy I–III zostały przeniesione do budynku A.

W planach jest także przeniesienie najmłodszych uczniów do budynku po byłej szkole w Słotwinach, gdy tylko zostaną uzyskane wymagane zgody. Gmina zapewni wówczas dowóz dzieci oraz obiady.

– Dokładamy wszelkich starań, aby taka sytuacja trwała jak najkrócej – zapewnia dyrektor. - Prosimy o cierpliwość i wyrozumiałość - dodaje.

Nowy piec w grudniu

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, nowy piec zostanie uruchomiony w grudniu.

Agnieszka Gołębiowska

Pościg za łęczyńskim motocyklistą

Policjanci z włodawskiej drogówki podjęli pościg za motocyklistą, który przekroczył dozwoloną prędkość i nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Mężczyzna został zatrzymany po kilku kilometrach, a teraz odpowie za swoje nierozważne zachowanie przed sądem.

WSP

Fot. KPP Włodawa

Policjanci z włodawskiej drogówki przeprowadzili pościg za motocyklistą, który w obszarze zabudowanym przekroczył dozwoloną prędkość o 76 km/h, osiągając 126 km/h

W miejscowości Sumin funkcjonariusze, którzy przeprowadzali pomiar prędkości, zauważyli motocyklistę poruszającego się z prędkością 126 km/h w obszarze zabudowanym, gdzie maksymalna dozwolona prędkość wynosi 50 km/h. Po wydaniu polecenia zatrzymania pojazdu motocyklista gwałtownie przyspieszył i rozpoczął ucieczkę. Policjanci natychmiast podjęli pościg, który trwał około 12 kilometrów, kończąc się w miejscowości Świerszczów.

Po zatrzymaniu pojazdu okazało się, że kierowcą jednośladu był 46-letni mężczyzna z gminy Cyców. Podczas kontroli drogowej badanie alkomatem wykazało, że był trzeźwy. Jak tłumaczył policjantom, nie zatrzymał się, ponieważ obawiał się utraty prawa jazdy na trzy miesiące. Niestety, jego decyzja o kontynuowaniu ucieczki spowodowała, że będzie musiał zmierzyć się z dodatkowymi konsekwencjami prawnymi.

Zgodnie z przepisami, policjanci zatrzymali prawo jazdy mężczyźnie na trzy miesiące. 46-latek będzie musiał również odpowiedzieć przed sądem za przekroczenie dozwolonej prędkości oraz stworzenie zagrożenia w ruchu drogowym. Dodatkowo mężczyzna zostanie oskarżony o przestępstwo niezatrzymania się do kontroli drogowej i kontynuowanie jazdy mimo wydanego przez funkcjonariuszy polecenia zatrzymania. Za to przestępstwo grozi mu kara pozbawienia wolności do 5 lat.

Magdalena Kołcon

eprasa.pl f7ab562f53

O stanowisko w tej sprawie zapytaliśmy także Ministerstwo Obrony Narodowej

Pułkownik wysyłał podwładnego do pralni i po zakupy.

Ale studenci wojskowej uczelni mieli wzór...

Płk. rez. Zbigniew W., wieloletni pracownik LAW w Dęblinie, został prawomocnie skazany za m.in. uporczywe i złośliwe naruszanie praw pracowniczych podległych mu zatrudnionych. Czy pomimo zarzutów, wyroku pierwszej instancji i prawomocnego wyroku szkolił studentów? Mamy odpowiedzi uczelni.

Pisaliśmy o tym w poprzednim wydaniu „Wspólnoty". Wyrok w sprawie 66-letniego obecnie płk. rez. Zbigniewa W. przed sądem pierwszej instancji, czyli Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie, zapadł w czerwcu 2024 roku.

Został on uznany za winnego tego, że od 2017 roku do 29 grudnia 2018 roku jako funkcjonariusz publiczny, żołnierz zawodowy w stopniu pułkownika, będący kierownikiem Zakładu Wychowania Fizycznego LAW w Dęblinie, uporczywie i złośliwie naruszał prawa pracownicze podległych mu zatrudnionych w Zakładzie, jak również umyślnie przekroczył swoje uprawnienia jako funkcjonariusz publiczny na zajmowanym stanowisku, działając na szkodę interesu publicznego i interesu prywatnego.

Ustalenia sądu pierwszej instancji w czerwcu br. potwierdził Sąd Najwyższy, rozpatrując apelację obrony Zbigniewa W. od zeszłorocznego wyroku, który ostatecznie został utrzymany w mocy. Od tamtego czasu wyrok jest prawomocny.

> **mjr Marek Przedpełski**
> *rzecznik prasowy LAW*
> *Nie możemy potwierdzać żadnych informacji na jego (Zbigniewa W. - przyp. red.) temat, ponieważ będzie to tożsame z udostępnieniem jego danych osobowych*

Kara dla płk. rez. Zbigniewa W. to rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, 3 tys. zł grzywny oraz po 1 tys. zł nawiązki dla każdego z pięciu pokrzywdzonych.

Sprawy prywatne, sprawy zawodowe

Stwierdzono m.in., że płk. rez. polecał podległym mu pracownikom wykonywanie przez nich w czasie godzin pracy czynności z zakresu jego prywatnych spraw życiowych. Na przykład - kilka razy polecał jednemu z podwładnych zaprowadzenie na stację diagnostyczną jego prywatnego Lexusa IS 200 w celu napraw, wymiany oleju i przeglądu. Wysyłał też po zakupy i do pralni po odbiór munduru.

Kolejnymi przykładami łamania prawa przez Zbigniewa W., jak ustalił sąd, było na przykład nakazywanie podwładnym ciągłego pozostawania w pracy w godz. od 7.30 do 15.30, gdy podwładni powinni wykonywać swoje obowiązki wg pensum 540 godzin rozliczanych w ramach roku akademickiego. Co więcej, zobowiązywał ich do prowadzenia dodatkowych zajęć w sekcjach sportowych ponad ustaloną normę godzinową.

Od 29 grudnia 2018 roku, czyli od daty zakończenia popełniania stwierdzonych przez sąd niezgodnych z prawem czynów, płk. rez. Zbigniew W. jest na emeryturze. 66-latek nie był w przeszłości karany sądownie i dyscyplinarnie.

Uczelnia ma związek ze sprawą: wojskowy został skazany w związku z wykonywaniem obowiązków jako jej pracownik. Jak wynika z uzasadnienia wyroku - żandarmeria przeszukała jego miejsce pracy, podczas procesu jako świadkowie byli przesłuchiwani wyżsi rangą wykładowcy.

Tymczasem nazwisko Zbigniewa W. figuruje (stan na ub. piątek) na stronie internetowej uczelni wśród członków jednego z wydziałów.

Czy skazany wyrokiem prowadził zajęcia ze studentami? „Nie możemy potwierdzać żadnych informacji"

Pytania w tej sprawie skierowaliśmy do mjr. Marka Przedpełskiego, rzecznika prasowego LAW. Pytaliśmy o to, czy pomimo skazania wyżej wymienionej osoby przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie, a następnie prawomocnie przez Sąd Najwyższy - uznanej ostatecznie za winną nadużycia uprawnień funkcjonariusza oraz złośliwego i uporczywego naruszania praw pracownika, Zbigniew W. - jak wynika z naszych informacji, nadal prowadzi zajęcia ze studentami LAW? A jeżeli tak, to jakie jest uzasadnienie kontynuowania współpracy w kontekście prawomocnego wyroku wobec wspomnianej osoby?

Po niemal tygodniu rzecznik prasowy odpowiedział, że... LAW nie ma zgody pułkownika na udostępnianie jego danych, a więc Akademia nie może nawet potwierdzić informacji w tej sprawie.

- Lotnicza Akademia Wojskowa nie dysponuje zgodą osoby, o której mowa w mailu na udostępnianie danych na podstawie art. 6 ust. 1 lit. a Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE. Wobec powyższego nie możemy potwierdzać żadnych informacji na jego temat, ponieważ będzie to tożsame z udostępnieniem jego danych osobowych.

„Dalsze kroki nie zostaną ujawnione"

Być może pytanie „Wspólnoty" zostało źle zrozumiane. Nie oczekujemy bowiem udostępniania danych wspomnianej osoby. Imię i nazwisko pułkownika widnieje zresztą na stronie internetowej LAW, choćby w zakładce „Struktura". Nasze pytania dotyczą działania LAW wobec sytuacji, w której osoba z zarzutami prokuratorskimi, a następnie skazana wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego, a następnie skazana prawomocnym wyrokiem Sądu Najwyższego - według naszych informacji - nadal prowadziła w ostatnim czasie zajęcia ze studentami LAW, pełniła obowiązki zawodowe wobec LAW i figuruje w strukturze LAW. A co więcej czyny, za które został wymierzony wyrok, zostały popełnione w związku z pełnieniem obowiązków przez skazanego w ramach pracy dla LAW.

Dlatego do przedstawiciela Akademii skierowaliśmy kolejne pytania.

Czy władze LAW miały wiedzę w zakresie tego, że zajęcia ze studentami prowadzi i współpracuje z LAW osoba z prawomocnym wyrokiem, tym bardziej za złamanie prawa w związku z pełnieniem obowiązków w ramach pracy dla LAW? A jeżeli tak, dlaczego ta współpraca była kontynuowana przez LAW po prawomocnym wyroku sądowym wobec płk. rez. Zbigniewa W.?

- W każdym przypadku powzięcia przez Uczelnię oficjalnej

> Kara dla płk. rez. Zbigniewa W. to rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata

informacji o braku spełniania przesłanek ustawowych do zajmowania stanowiska przez nauczyciela akademickiego, zostaje on niezwłocznie odsunięty od zajęć ze studentami i zastosowanie ma przepis art. 124 pkt 1 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Dalsze kroki, z zakresu prawa pracy, jakie zostały podjęte wobec wskazanej przez Pana osoby nie zostaną ujawnione ze względu na ochronę danych osobowych - odpowiedział mjr Marek Przedpełski, rzecznik LAW.

Pomimo braku podania konkretnej informacji, z treści tej korespondencji można wywnioskować, że wiadomość ta dotyczy właśnie płk. rez. Zbigniewa W., który został „niezwłocznie odsunięty od zajęć ze studentami" oraz zostały wobec niego podjęte „kroki, z zakresu prawa pracy".

Co na to MON?

O stanowisko w tej sprawie zapytaliśmy także Ministerstwo Obrony Narodowej, któremu podlega LAW w Dęblinie. M.in. o to, czy taka sytuacja - współpraca LAW w Dęblinie z osobą prawomocnie skazaną za przestępstwo umyślne - jest akceptowalna dla MON-u?

Czekamy na odpowiedź.

Dominik Smagała

Wilki widziane w okolicy Ryżek. Sołectwo apeluje: Bądźmy czujni!

GMINA ŁUKÓW: W okolicy sołectwa Ryżki - w lasach i na polach w ostatnich dniach zauważono wilki. Co warto wiedzieć i jak się zachować, w sytuacji spotkania wilka?

Na fb „Sołectwo Ryżki" pojawił się komunikat:

- Uwaga, mieszkańcy! W ostatnich dniach w lasach i na polach w okolicach Ryżek zauważono wilki. Prosimy wszystkich o zachowanie szczególnej ostrożności, zwłaszcza podczas spacerów, zbierania grzybów czy wyprowadzania zwierząt. Nie zbliżajmy się do dzikich zwierząt, nie próbujmy ich dokarmiać ani płoszyć. Warto również pilnować psów i unikać samotnych wędrówek po zmroku. Pamiętajmy, że wilk z natury unika człowieka, ale zachowujmy czujność i reagujmy z rozsądkiem. Dbajmy wspólnie o bezpieczeństwo nasze i naszych zwierząt!

Jak się dowiedzieliśmy, jeden z mieszkańców wsi widział wilka, kiedy orał pole pod lasem ryżkowskim. Wilk podchodził w pobliże ciągnika. Inny mieszkaniec jechał szosą wcześnie rano do Łukowa i tez widział wilka w okolicy lasu.

Zachowanie wilków

Wilki to zwierzęta typowo leśne, ale bywają widywane także na obrzeżach terenów zamieszkałych. Zazwyczaj unikają kontaktu z człowiekiem – wolą pozostawać w ukryciu. Mogą zainteresować się łatwo dostępnym pokarmem – np. zwierzętami domowymi albo gospodarskimi, jeśli warunki im sprzyjają. W razie spotkania z człowiekiem zwykle odchodzą, ale gdy poczują się zagrożone lub zagrożone jest ich terytorium/młode, mogą reagować agresywnie.

Uważaj na:

Aby zminimalizować ryzyko spotkania lub niebezpiecznej sytuacji:

Unikaj samotnych spacerów po zmroku w okolicach lasu lub pól, gdzie były obserwacje wilków. Jeśli wychodzisz z psem – trzymaj go na smyczy, szczególnie w lesie i po zmierzchu. Nie zostawiaj zwierząt domowych lub gospodarskich bez nadzoru blisko zarośli/lasu. Nie dokarmiaj dzikich zwierząt ani nie próbuj ich płoszyć — to może prowokować niebezpieczne reakcje. W razie zauważenia wilka — zachowaj spokój, oddal się powoli, nie uciekaj gwałtownie (ucieczka może prowokować pogoń).

mo

WSP

eprasa.pl f7ab562f53

Panny na traktorze u Arkadiusza

Julia, Patrycja i Ola pomagały Arkadiuszowi w pracy na polu. Jak sobie poradziły?

Arkadiusz z gm. Firlej, bohater programu „Rolnik szuka żony", zaprosił do swojego gospodarstwa trzy panny. To Ola, Patrycja i Julia - studentka akademii lotniczej w Dęblinie. Od pierwszego odcinka jest faworytką, Arkadiusza zainteresował list od niej, po spotkaniu najbardziej spośród wszystkich kandydatek spodobała mu się właśnie ona. Dziewczyny przyjechały już do jego gospodarstwa. W piątym odcinku oglądaliśmy, jak sobie radzą z pracami gospodarskimi.

Julia i Arkadiusz w kabinie ciągnika. Screen z programu „Rolnik szuka żony"

Ola i Patrycja przy pracy na polu Arkadiusza

Rozmowy w kabinie ciągnika

Arkadiusz miał chyba nadzieje, że urządzi pannom pobudkę, ale nie udało mi się ich zaskoczyć. Gdy przyszedł je budzić, okazało się, że już wstały, wspólnie z bohaterem programu przygotowały śniadanie. Dzień wcześniej zapytał, która z dziewczyn chce z nim jechać na pole podlewać kapustę.

- Powiedziałam, że ja chcę jechać, tylko musiałam się przebrać z sukienki w dresik - powiedziała Patrycja.

- Ma taką chęć nauczenia się wszystkiego. Wczoraj, jak pracowaliśmy, pytała, jak się coś tam zbiera - skomentował Arkadiusz.

Wszystkie dziewczyny ubrane w dresy zameldowały się przy ciągniku Arkadiusza niczym załoga przy Rudym 102.

- Jest misja - oznajmił gospodarz. Panny przygotowały maszynę do pracy w polu.

- Będziemy plewić w kapuście - tłumaczyła przed kamerą Aleksandra. Jako pierwsza zasiadła z Arkiem w kabinie jego ciągnika. Gdy ruszyli, obserwowały ich Julia i Patrycja.

- On to sobie ustawia na automacie, on już teraz nic nie robi - tłumaczyła Patrycja Julii, co się dzieje w ciągniku. Arkadiusz pozwolił Oli poprowadzić traktor. Po niej ciągnikiem kierowała Julia. W tym czasie Ola i Patrycja gracowały kapustę.

- Kocham kwiaty - przyznała Julia w rozmowie.

- To z moją siostrą byś się dogadała, ona też kocha kwiaty - komentował Arkadiusz.

- Tak wyszło, że akurat najwięcej czasu spędziłam ja z Arkiem, dobrze się rozmawiało - mówiła Julia do kamery. W czasie jazdy traktorem Arkadiusz pytał ją, ile miała poważnych związków. Przyznała, że jeden, który trwał ponad rok. On również stwierdził, że trudno mu było znaleźć dziewczynę, która by go zauroczyła.

Nie widzą faworytki?

Widzowie oglądający kolejne odcinki programu „Rolnik szuka żony" widzą, że Arkadiuszowi najbardziej podoba się Julia. Czy uczestniczki programu też to zauważają?

- Nie mam na razie takiego przemyślenia, że jest taka faworytka, że którąś bardziej chciałby poznawać - mówiła Patrycja do kamery.

- Nadal chcę poznawać wszystkie dziewczyny, ale nadal tą faworytką pozostaje Julia. Jakoś tak od początku mi w głowie zakręciła i tak nadal jest - przyznał Arkadiusz.

Jak sytuację widzi sama „faworytka"?

- Wiadomo, każda kobieta chciałaby wiedzieć, czy się podoba danemu mężczyźnie. To rozjaśniłoby pewne kwestie i byłaby taka pewność, że jest coś na rzeczy - powiedziała.

- Może dziewczyny coś pokażą, co zadecyduje, że wybiorę jedną z nich. Może też być, że Julka coś pokaże, co mnie kompletnie od niej odrzuci - rozważał na koniec Arkadiusz.

Jajko sadzone z mizerią

Szósty odcinek zaczął się też pracowicie, ale przy ogórkach Arkadiusza było mniej roboty niż przy kapuście, bo były przykryte folią, było wiec mniej chwastów. Wszyscy razem zrobili obiad: Arek obierał ziemniaki, Ola smażyła jajka, Julia z Patrycją robiły mizerię. Po obiedzie poszli grabić siano. Pannom szło całkiem sprawnie, aż Arkadiusz wyraził uznanie:

- Kurde, dziewczyny, jak wy zapieprzacie! - powiedział z podziwem.

- Każda ma jakieś cechy, które go urzekły, każda ma coś, co mu się podoba. To będzie chyba ciężki wybór - zastanawiała się Patrycja, którą z nich wybierze młody rolnik.

Czego nie lubisz u partnera?

Cała czwórka urządziła sobie potem zabawę. Każdy mógł napisać anonimowo na kartce pytania, które go nurtują. Potem udzielali odpowiedzi.

Najpierw kartkę z pytaniem i odpowiedzią wyciągnęła do odczytania Julia.

- Czy chciałbyś/chciałabyś posiadać dzieci? Co w sytuacji, gdybyś nie mógł/mogła ich posiadać? Chciałabym! A co w sytuacji, gdybym nie mogła? Pewnie bym zaadoptowała! - powiedziała.

- Ja też, gdybym nie mogła mieć dzieci, zaadoptowałabym, bo chciałabym - wtórowała jej Patrycja. - Ja też chciałabym - dodała Ola.

- Co najbardziej denerwuje cię w partnerce/partnerze? - odczytał pytanie Arkadiusz.

- Proszę o jakąś zmianę w zachowaniu, na początku ta osoba się postara, a później odpuszcza i znowu zaczyna to wszystko tak samo wyglądać, załóżmy, powtarzam to drugi raz, trzeci i jeżeli to nie dociera, to myślę, że takie coś - powiedział.

Po nim odpowiadała Julia.

- Jeżeli ja kogoś o coś proszę: pomóż mi, a on: zaraz! - powiedziała.

- Albo jak musisz powtarzać po parę razy: czy mógłbyś zrobić to? Dobrze, dobrze... mija tydzień. Czy mógłbyś zrobić to? - dodała Ola.

- Ale jak ktoś o tym zapomniał, to warto mu przypomnieć - wtrącił Arkadiusz.

- Myślałam, że tu padnie odpowiedź, że nie trzeba facetowi co pół roku przypominać - skomentowała Ola.

Cisza przed burzą?

Kolejne pytanie dotyczyło imienia dla chłopca lub dziewczynki. Julii podoba się imię Nataniel albo Leon, a dla dziewczynki - Dalia. Ola nadałaby dziewczynce Emilia lub Maja, Patrycji podoba się imię dla chłopca Ignaś, dla dziewczynki Maja.

- Mi się nie podobają takie wymyślane, te takie nowoczesne - stwierdził Arkadiusz.

Kolejne pytanie okazało się nieco kłopotliwe. Patrycja zaśmiała się, zanim je odczytała.

- Matko! Myślisz, że znajdziesz tu miłość na całe życie? - przeczytała. - Jakaś tam nadzieja jest - odpowiedziała.

- Czy czujesz tzw. motyle w brzuchu? - przeczytała pytanie Julia. - Trudne się trafiło - skomentowała ze śmiechem. Przez chwilę zapadła cisza. - Na tym etapie poznawania się poliki są czerwone. Co do motyli, jest jeszcze rozwojowa sytuacja - odpowiedziała w końcu.

Na ostatnie pytanie, o największe marzenie, odpowiadał Arkadiusz.

- Mieć szczęśliwą, kochającą rodzinę - powiedział.

Po zakończeniu pytań wszyscy siedzieli przy stole w milczeniu.

- Grobowa cisza... - powiedziała po chwili Julia,

- Przed burzą? - dodał Arkadiusz.

Zbliża się wybór tej jedynek kandydatki.

Marcin Kusyk

Studia „za kratami". KUL zaczął rok akademicki w Areszcie Śledczym

Lublin: Po raz 13. Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie uroczyście zainaugurowało nowy rok akademicki.

Centralnym punktem uroczystości była immatrykulacja nowych studentów. Pasowania dokonała prof. Beata Piskorska, prorektor ds. studentów i umiędzynarodowienia

Fot. KUL

- Wpisaliśmy się w ten nurt edukacyjny, że edukacja zmniejsza ryzyko powrotu do przestępstwa. Nasi absolwenci tu nie wracają - mówiła prof. Iwona Niewiadomska, pełnomocnik rektora ds. nauki.

W tym roku edukację rozpoczyna 11 nowych studentów.

Uroczysta inauguracja roku 2025/2026 rozpoczęła się od Mszy Świętej, której przewodniczył biskup Archidiecezji Lubelskiej Adam Bab. Nabożeństwo było odprawiane z wykorzystaniem Pisma Świętego, które zostało własnoręcznie przepisane i ozdobione przez ponad 80 osadzonych. Oprócz tego pełną asystę liturgiczną pełnili osadzeni studenci KUL.

Podczas części oficjalnej inauguracji prof. Niewiadomska, poruszyła kwestie wyzwań, z jakimi mierzą się studenci oraz szkoły wyższe.

- Dla studentów wyzwaniem jest to, że mają się wdrożyć w proces rozwoju zarówno kształcenia, jak i naukowego. To jest nie tylko pozyskiwanie wiedzy, ale również nauka krytycznego myślenia. To jest wyzwanie dla środowiska akademickiego KUL. Dlatego, że student, który jest w areszcie śledczym, to jest student nietypowy. To student, który ma określone pytania i którego trzeba wykształcić do tego, aby służył społeczeństwu - swoim kolegom, którzy są w areszcie i tym, którzy wyszli oraz rodzinom, które zostały i niejednokrotnie doświadczają stygmatyzacji społecznej - podkreśliła prof. Iwona Niewiadomska, pełnomocnik rektora ds. nauki oraz jedna z twórczyni programu resocjalizacji i Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie.

Jak dodała prof. Niewiadomska, program kształcenia studentów przebywających w areszcie wpisuje się w nurt skutecznej resocjalizacji, a absolwenci, którzy wychodzą na wolność, są gotowi do powrotu do życia społecznego i nie wracają na ścieżkę przestępczości.

Nowy rok akademicki w Areszcie Śledczym rozpoczyna 56 studentów kierunku Nauki o rodzinie, z czego 11 z nich to studenci 1 roku studiów licencjackich i magisterskich.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl f7ab562f53

Mieszkańcy protestują przeciwko fermie drobiu.

Nie chcą żyć w smrodzie i pyle!

Fot.red.

Mieszkańcy spotkali się 24 października - nie chcą zgodzić się na tak uciążliwą inwestycję. Ich zdaniem będzie to groziło normalnemu życiu ich dzieci. Przez smród, pył i ciężki transport ucierpią też drogi i wartość ich nieruchomości

Fot.red.

- Wychodząc na taras, będziemy mieć widok na tę fermę, będziemy najbardziej narażeni na smród, insekty i gryzonie - mówi właścicielka najbardziej wysuniętej posesji

Gmina Radzyń Podlaski: Mieszkańcy gminy, a szczególnie miejscowości Paszki Duże walczą o życie w normalnych warunkach. W okolicy ich domów inwestor planuje postawienie fermy drobiu. Ta inwestycja ich zdaniem oznacza koniec spokojnej egzystencji na wsi. Boją się uciążliwego zapachu, przejeżdżających ciężarówek i spadku wartości nieruchomości.

Gmina wydłuża termin odpowiedzi

Chcąc dowiedzieć się, na jakim etapie jest w Urzędzie Gminy postępowanie w tej sprawie, skierowaliśmy tam wniosek o udostępnienie informacji. Choć miało to miejsce w końcówce września, nie otrzymaliśmy odpowiedzi do tej pory. Przed upływem ustawowych dwóch tygodni sekretarz gminy Anna Michalak poinformowała nas, iż udzielenie informacji w terminie nie jest możliwe „z uwagi na ograniczenia kadrowe". Wydłużono termin odpowiedzi do 14 listopada.

W naturze siła, w fermie mogiła

24 października kilkudziesięciu mieszkańców spotkało się, by nagrać materiał do telewizji. „Nie dla fermy drobiu w Paszkach Dużych", „W naturze siła, w fermie mogiła" - pisali na transparentach.

- Dowiedzieliśmy się o tym wszystkim 20 września, wtedy było spotkanie wiejskie. Podjęto tam temat tej planowanej uciążliwej inwestycji. Poinformował nas również radny. Omówiono pewne kwestie na spotkaniu, ale za dużo się nie dowiedzieliśmy - mówi jedna z protestujących. - Sprzeciwiamy się, ponieważ obawiamy się o zdrowie nasze, dzieci, sąsiadów. Skoro dostaliśmy pozwolenie na budowę naszych domów, ufaliśmy, że budujemy je w bezpiecznym miejscu. (...) Z nieoficjalnych źródeł wiemy, iż będzie duże obłożenie kur - dodaje. - Czym będziemy oddychać, czym będą oddychać nasze dzieci?! Nie możemy na to pozwolić - skarży się mieszkanka Paszk.

- Chcemy wyrazić nasz stanowczy sprzeciw. (...) Napisaliśmy petycję, zebraliśmy podpisy. Jedna z działek jest w odległości zaledwie 300 metrów od domów. To jest nie do przyjęcia - słyszymy. - Wychodząc na taras, będziemy mieć widok na tę fermę, będziemy najbardziej narażeni na smród, insekty i gryzonie - mówi właścicielka najbardziej wysuniętej posesji.

Czy petycja przyniesie rozwiązanie?

Jak mówią protestujący, złożyli do gminy petycję, pod którą podpisali się mieszkańcy Paszk Dużych, Paszk Małych i Zabiela, w sumie 376 osób. Rozmawiali z wójtem, wyrażając swój stanowczy sprzeciw.

Inwestor złożył wniosek o wydanie tzw. decyzji środowiskowej do Urzędu Gminy w Radzyniu Podlaskim. Urząd ma zbadać czy taka inwestycja na tym terenie może powstać. Pozytywna - oznacza zielone światło dla inwestora.

Aby zasięgnąć informacji w gminie, na jakim etapie jest sprawa, zadzwoniliśmy do wójta Daniela Grochowskiego. - Czekamy na uzupełnienie wniosku, wtedy będziemy mogli więcej powiedzieć. Moje prywatne zdanie nie ma znaczenia, ja muszę procedować ten wniosek zgodnie z przepisami prawa - tłumaczy się włodarz. - Dokonamy wnikliwej analizy wniosku, rozważymy interesy inwestora i mieszkańców. Ta inwestycja w jakiś sposób będzie oddziaływała na ich codzienne funkcjonowanie. Proces wydania decyzji trzeba będzie poprowadzić wnikliwie, również uwzględniając głos mieszkańców - odpowiada wójt.

Wójt, jak mówi, nie podpisałby petycji mieszkańców

Zapytaliśmy go również, czy podpisałby się pod petycją przeciwko inwestycji, którą złożono. - Jestem organem administracji publicznej, który prowadzi postępowanie, a zatem muszę być bezstronny - umywa ręce Grochowski.

> **Mieszkańcy**
> *Sprzeciwiamy się, ponieważ obawiamy się o zdrowie nasze, dzieci, sąsiadów. Skoro dostaliśmy pozwolenie na budowę naszych domów, ufaliśmy, że budujemy je w bezpiecznym miejscu*

Inwestor jeszcze nie wie

Inwestor to jeden z radzyńskich lekarzy. Zadzwoniliśmy do niego, by spytać, co sądzi o zdaniu mieszkańców. - Jestem pełnoprawnym właścicielem tych działek i nie stanie się tam nic, co by było niezgodne z prawem. Moim zdaniem nie ma po co bić piany. Niech mieszkańcy podjadą pod jakąś funkcjonującą fermę i zobaczą sobie, co tam jest - mówi i sugeruje, iż należy sprawdzić to w innych miejscach. - Bywałem na nie jednej fermie, nie czułem szkodliwych zapachów. Wieś jest wsią, można sobie przeczytać definicje. Są zapachy z obornika, kurz, koszenie. Jak ktoś się decyduje mieszkać w takim miejscu, to musi liczyć się z niedogodnościami - komentuje inwestor.

Mieszkańcy wyrażają obawy, iż lekarz przygotowuje fermę dla znanego w regionie dużego drobiowego potentata. Inwestor zapytany o to, czy zamierza samodzielnie prowadzić biznes w przyszłości, nie deklaruje tego jednoznacznie. - Nie wiem, co planuję, to jest też kwestia Mercosur, handu z Ukrainą. Nie wiem, jaka będzie opłacalność - odpowiada.

Gmina ma pecha do inwestycji

Warto dodać, że w ostatnich tygodniach na łamach „Wspólnoty" pisaliśmy o planowanej w tej samej gminie budowie biogazowni. Mieszkańcy protestują, choć sprawa na razie ucichła - jaka będzie przyszłość mieszkańców podradzyńskich miejscowości?

W.Wz.

Dyrektorskie „dwa w jednym" i nowa twarz. Szefowie lubelskich szpitali powołani

Lublin: Zarząd Województwa Lubelskiego powołał dyrektorów dwóch szpitali w Lublinie - COZL i Szpitala Neuropsychiatrycznego. Szef pierwszej z placówek kieruje jednocześnie szpitalem przy al. Kraśnickiej.

Pierwsza uchwała dotyczy powołania Piotra Mateja na stanowiska dyrektora Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli.

- Z dniem 17 października br. powołuje się pana Piotra Mateja na stanowisko dyrektora Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im św. Jana z Dukli, po przeprowadzonym postępowaniu konkursowym. - Nawiązanie stosunku pracy na podstawie powołania następuje na okres sześciu lat, tj. do dnia 16 października 2031 roku.

Druga uchwała odnosi się do powołania na stanowisko dyrektora Szpitala Neuropsychiatrycznego im. Prof. Mieczysława Kaczyńskiego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lublinie.

- Z dniem 12 października br. powołuje się pana Sławomira Błażeja na stanowisko dyrektora Szpitala Neuropsychiatrycznego im. Prof. Mieczysława Kaczyńskiego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lublinie, po przeprowadzonym postępowaniu konkursowym - czytamy w uchwale, zgodnie z którą dyrektor został również powołany na 6 lat - do 11 października 2031 r.

Pod koniec czerwca ze stanowiska dyrektora COZL zrezygnował Piotr Rybak. Zastąpił Piotr Mateja, który pełnił obowiązki dyrektora po śmierci Elżbiety Starosławskiej, która zmarła w marcu 2024 r.

Sam Rybak od 2015 roku kierował Szpitalem Powiatowym w Puławach, a wcześniej zarządzał Szpitalem Powiatowym w Łęcznej.

Natomiast Matej jest aktualnie dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego SPZOZ przy al. Kraśnickiej w Lublinie. W maju 2020 r. został p.o. dyrektora tej placówki.

Latem zmienił się dyrektor Szpitala Neuropsychiatrycznego. Zarząd Województwa Lubelskiego przyjął rezygnację Tomasza Berbecia

Berbeć był dyrektorem od sierpnia 2024 roku. 7 lipca br. był ostatnim dniem jego pracy w Szpitalu Neuropsychiatrycznym przy ul. Abramowickiej. Pełnienie obowiązków dyrektora szpitala powierzono od 8 lipca Arturowi Niczyporukowi.

Nowy szef placówki przy ul. Abramowickiej - Sławomir Błażej był m.in. pełniącym obowiązki dyrektora w Samodzielnym Publicznym Wojewódzkim Szpitalu Psychiatrycznym w Radecznicy. Jego poprzednikiem w szpitalu w Radecznicy był Andrzej Wnuk - były prezydent Zamościa, który stracił stanowisko w szpitalu po prawomocnym wyroku skazującym. Wówczas - wiosną p.o. dyrektora lecznicy został właśnie Błażej, ale tylko na sześć miesięcy. W październiku szefem szpitala w wyniku konkursu został Andrzej Jastrzębski.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl f7ab562f53

Jakub Dorosz powiedział „tak” ukochanej Natalii

Kilka dni temu jeden z najbardziej rozpoznawalnych zawodników Red Sielczyk, Jakub Dorosz, przeżywał swój najważniejszy dzień poza boiskiem.

Popularny „Stefan” stanął na ślubnym kobiercu i poślubił swoją ukochaną Natalię z Kolonii Zakalinki.

Uroczystość zaślubin odbyła się w kościele w Konstantynowie, a huczne wesele pełne radości, śpiewu i piłkarskich żartów miało miejsce w Dworku Helena w Porosiukach.

Jakub i Natalia poznali się jeszcze w czasach szkolnych, a później ponownie spotkali w jednym z klubów w Białej Podlaskiej. Los sprawił, że ich wspólna historia nabrała tempa aż do dnia, w którym powiedzieli sobie sakramentalne „tak”.

Nie mogło zabraknąć przedstawicieli Red Sielczyk. Wśród gości znalazło się wielu kolegów z boiska, z którymi Dorosz tworzy drużynową rodzinę. Obecny był także jego brat stryjeczny Mateusz, również zawodnik klubu, który pełnił rolę starszego.

Jakub Dorosz, 28-letni wychowanek Red Sielczyk, to jedna z ikon zespołu Michała Kwietnia, walczącego w Klasie Okręgowej. Teraz zawodnik wchodzi w nowy etap życia, tym razem z żoną u boku.

Redakcja oraz cała piłkarska społeczność składają młodej parze najserdeczniejsze życzenia: miłości bez spalonych, szczęścia bez kartek i samych trafnych podań na wspólnej drodze życia!

mp

Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia (fot. Kamil Bielawski)

Witamy na świecie

Leon Bartnik, Parczew
ur. 22 października, g. 2.51; 3850 g, 57 cm
Rodzice: Magda, Adam
Rodzeństwo: Iga, Alicja

Gabriel Matejek, Leśna Podlaska
ur. 16 października, g. 14.41; 3200 g, 56 cm
Rodzice: Edyta, Artur

Szymon Zacharczuk, Nowy Orzechów
ur. 20 października, g. 17.51; 4550 g, 59 cm
Rodzice: Aneta, Kamil

Ignacy Gawinek, Parczew
ur. 21 października, g. 20.16; 3200 g, 51 cm
Rodzice: Katarzyna, Sebastian
Rodzeństwo: Filip, Iga

Mieszko Holaczuk, Kołacze
ur. 23 października, g. 10.11; 4830 g, 61 cm
Rodzice: Joanna, Mateusz
Rodzeństwo: Michał, Amelia, Mikołaj

Aleksander Grzywacz, Branica Radzyńska
ur. 22 października, g. 12.49; 3770 g, 56 cm
Rodzice: Edyta, Wojciech
Rodzeństwo: Oskar

Józefina Sawińska, Kąkolewnica
ur. 21 października, g. 10.17; 3040 g, 54 cm
Rodzice: Natalia, Bartłomiej

Lilianna Kilar, Biała Podlaska
ur. 20 października, g. 10.18; 3610 g, 58 cm
Rodzice: Aleksandra, Dariusz

„Panienka” Cybula, Radzyń Podlaski
ur. 23 października, g. 10.38; 3100 g, 57 cm
Rodzice: Iwona, Dominik
Rodzeństwo: Ksawery, Fabian

Malwina Osik z tatą, Leszkowice
ur. 20 października, g. 11.47; 4040 g, 57 cm
Rodzice: Iwona, Marek
Rodzeństwo: Gabrysia

WSP

eprasa.pl f7ab562f53

Z żydowskiej Księgi Pamięci Białej Podlaskiej (cz. IV)

Jak wyglądał bialski Pałac w oczach żydowskiego chłopca

W wydanej w Tel Avivie w 1961 roku Księdze Pamięci (Sefer Biala Podlaska) znajdziemy cały szereg opowieści o dziejach miasta spisanych przez tych Żydów, którym udało się przeżyć Zagładę albo też wyjechali z Białej przed wojną. Dotyczą one ludzi, miejsc, wzajemnych relacji, życia na bialskich ulicach. Ciekawą relację o Pałacu, jego otoczeniu oraz osobach z nim związanych zapisał pan Alter Vineberg.

Mimo że w ruinie, pałac wraz z otoczeniem fascynował nawet żydowskie dzieciaki. Przepowiadano sobie rozmaite historie o lochach, skarbach. Uważano, że jest centrum dużego kompleksu gospodarczego. Od Radziwiłłów, z ręką księżniczki Stefanii Dominikówny, trafił do niemieckiej rodziny arystokratycznej Wittgensteinów, potem do pana Skrzyńskiego, a wreszcie, co było dość wyjątkowym zjawiskiem, w ręce żydowskiej bizneswoman owych czasów, Heleny Kogan, która była inicjatorką m.in. budowy tzw. „szarych koszar" w okolicy Warszawskiej i Artyleryjskiej.

Żydowski zarząd majątku w Białej

...Kiedy piszę te słowa, a od tamtych czasów minęło już 50 lat, widzę biuro majątku, jakby to było wczoraj. Widzę biuro żydowskie z Diklerem na czele, z jego podejściem i zrozumieniem ludzi, a zwłaszcza Żydów. Mam przed oczami Diklera wchodzącego do biura, z jidyszowym lub rosyjskim „dzień dobry". Pamiętam, jak przychodził do koszar w czasie budowy, jego dopytywanie o wszystko, uwagę, sporadyczne łajanie, uwagi i żarty w eleganckim jidysz.

Przypominam sobie teraz, że mijały tygodnie, a w biurze nie widywało się ani jednego nie-Żyda, tylko Żydów i Żydów. (...)

Fot. fotopolska.eu, umieścił użytkownik Dana, zdjęcie z aukcji internetowej

Żydowskie dzieci i nosiwoda przy nieistniejącej miejskiej studni na placu Szkolny Dwór. Fotografia z ok. 1907 roku

Polacy i Rosjanie nie nadążali

90 procent prac wokół koszar wykonywali Żydzi. Pomimo starań Diklera, aby sprowadzić robotników chrześcijan (bo brakowało mu już żydowskich, a chciał jak najszybciej skończyć), nic z tego nie wychodziło. Chrześcijanie nie byli w stanie utrzymać tempa pracy. Sprowadził nawet Rosjan z głębi Rosji, ale podczas gdy udało im się wybudować jeden budynek, Żydzi zdążyli pięć. Wtedy Dikler odesłał ich do domu.

Pracował tam również chrześcijański cieśla Wincenty z Grabanowa. Był dobrym rzemieślnikiem, ale w porównaniu z Żydami był powolny. Ponieważ jednak utrzymywał dobre stosunki z moim teściem Gerszonem Brodaczem, teść go zatrudnił. Zrobił to celowo: ponieważ musieli też zbudować cerkiew rosyjską, a on, pobożny Żyd, nie chciał się do tego przyłożyć. Zlecił więc pracę chrześcijaninowi Wincentemu i cieszył się, że udało mu się uniknąć pracy przy budowie świątyni.

Podczas budowy koszar był tam strażnik dzienny, Żyd o imieniu Mosze. Zbudowali dla niego duży barak ze stołami i ławami. Ten Żyd zorganizował tam restaurację i dobrze zarabiał na robotnikach. Nawet do prac takich jak sprzątanie toalet, które goje z pewnością też wykonywali, przyszedł Żyd, niejaki Mendele Sitniker (Fridman), i powiedział, że chce podjąć się tej pracy. Pomogli mu zdobyć niezbędne narzędzia, a Mendele Sitniker został zatrudniony i dobrze zarabiał.

Przyjazd „dziewczyny"

(...) Jakiś czas później, wchodząc do biura, zauważyłem smutną atmosferę. Jeden z urzędników powiedział: Wie pan, panie Vineberg, musimy zorganizować przyjęcie dla właścicielki. Na moje pytanie, o co chodzi, odpowiedział, że „dziewczyna" przyjeżdża z niedawno kupionej posiadłości pod Warszawą, razem z mężem chrześcijaninem, miejscowym gorzelnikiem. To było z pewnością dla nas tragiczne wydarzenie. Przez wszystkie lata istnienia biura „dziewczyna" ani razu nie pojawiła się w Białej, a tu nagle przyjeżdża z mężem gojem. Mówiono, że osiedliła się w kupionym przez siebie dworze i wyszła za mąż za swojego gorzelnika. Można było wyczuć, że żydowski urząd dobiega końca.

Rozpoczęły się przygotowania do przyjazdu. Przy wejściu do pałacu wzniesiono ozdobną bramę triumfalną, tak, jak to miało miejsce w przypadku cesarza lub innych ważnych osobistości. W mieście panowało wielkie podniecenie. Ludzie przybiegali, aby zobaczyć bramę i wszystkie przygotowania.

W dniu, gdy „dziewczyna" przybyła do Białej, zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie, pobiegli, by ją zobaczyć. Ludność żydowska z ciekawością i bólem szła zobaczyć garbusa (uwaga tłumacza: nie jesteśmy pewni, czy określenie to w ijdysz dotyczy rzeczywistej fizycznej wady postawy, czy jest po prostu ogólnie pejoratywne - ZS), jak ją nazywano w mieście, osobę, która będąc tak zamożną, zakochała się w poganinie i w ten sposób oddała ogromne bogactwo w ręce pogan. Chrześcijanie też byli jej ciekawi i cieszyli się z pozyskania duszy.

Zmiany, zmiany, zmiany...

Mnie tam nie było, ale po kilku dniach poszedłem do biura, żeby sprawdzić, jaka jest atmosfera po wizycie. Personel wydał mi się przygnębiony.

(...) Pamiętam, że przybył chrześcijański zarządca o prawdziwie nieżydowskim wyglądzie. Poszliśmy do niego w sprawie zatrudnienia, a on obiecał, że wszyscy, którzy pracują, pozostaną. Ale. Tam spotkałem żonę Moszego ze Sławacinka, ta, która powiedziała mi, że oni zostali już zwolnieni. Pozostał jedynie, jak sądzę, Ruben Kozes (Szulman), a to dzięki protekcji okolicznej szlachty, dla której pracował. Wszyscy żydowscy urzędnicy i kilku Rosjan opuścili Białą.

I to biuro, które było coraz bardziej żydowskie, nagle wymknęło się z rąk żydowskich i stało się zupełnie chrześcijańskie. Wielki żydowski majątek przeszedł w ręce chrześcijańskie. Bialscy Żydzi odczuli zmianę swojej sytuacji ekonomicznej, tracąc bardzo poważne źródło dochodu.

Zbigniew Smółko

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz. VII)

Śladem największej dziedziczki

Były sobie cztery księżniczki Czartoryskie. Najstarsza Małgorzata wyszła za księcia Burbona Sycylijskiego. Elżbieta za Adama Zamoyskiego. Anna Maria, zwana w rodzinie Jolantą, za Władysława Radziwiłła. A najmłodsza Tereska za syna leśniczego z Gułowa, Jasia Kowalskiego. Ale to nie był taki całkiem zwyczajny Kowalski.

Przed drugą wojną światową dobra gułowskie należały do Ludwika Czartoryskiego, męża Marii Ludwiki z Krasińskich, która wniosła je mężowi w wianie. Jedna z najzamożniejszych rodzin w Polsce przemieszkiwała głównie w Gołuchowie koło Kalisza i Warszawie, pod Łukowem bywała stosunkowo rzadko. Na wakacje przyjeżdżały tu głównie młodsze dzieci, czyli Tereska i Władek.

Miłość w ostatniej chwili

W czasie ostatniego pobytu, tuż przed wojną i zaraz po jej wybuchu, kiedy cała familia na jakiś czas schroniła się właśnie w gułowskim, dziś nieistniejącym, dworku, zrodziło się uczucie między młodziutką księżniczką a przystojnym (zwano go „pięknym Jasiem"), dziarskim, dobrze wykształconym notabene na koszt księżnej, synem zarządcy lasów. Zauważamy komentarz córki pary, pani Marii Grody-Kowalskiej, która w arcyciekawych wspomnieniach pisze: „Może trochę krzywdzę mamę, ale to było to, zdaje się, takie naiwne dziewczątko, na które specjalnie nikt nie zwracał uwagi, bo w czasie wojny moja babka miała ważniejsze sprawy na głowie niż afekty najmłodszej córki. Tak czy siak, mama zdążyła się zakochać, a drogi z Jasiem się rozeszły".

Na barykadach

W czasie wojny Teresa mieszka w Warszawie, studiuje nielegalnie medycynę. Księżna Maria Ludwika działa w konspiracji, pomaga przerzucać żydowskie dzieci z getta. Po niemiecku mówi lepiej niż przeciętny Niemiec, więc w potrzebie potrafi zrobić nawet na oficerach odpowiednie wrażenie. Obie uczestniczą w Powstaniu jako sanitariuszki. Najmłodsze z dzieci Czartoryskich, 17-letni Ludwik ginie śmiercią walecznych na Mokotowie. Księżnej i księżniczce udało się wyjść z miasta po kapitulacji. Znalazły się w obozie w Pruszkowie. Po wyzwoleniu Teresa rozpoczęła poszukiwania ukochanego i znalazła go w Bytomiu.

Rodzina bohaterów

Dowiedziała się o wojennych losach Wierusz-Kowalskich z Gułowa. Jesienią 1940 roku, w czasie tzw. „wielkiej wsypy w Adamowie", Niemcy szukają Jana, ale zatrzymują tylko jego młodszego brata Tomasza. Ojciec Marian zgłasza się sam na posterunek, chcąc ratować syna. W efekcie obydwu Niemcy wywieźli do Oświęcimia. Marian zmarł w obozowym szpitalu, 14-letniego Tomasza udało się wyciągnąć dzięki wstawiennictwu Czerwonego Krzyża, pobyt w lagrze był jednak na tyle wycieńczający, że potem nigdy nie wrócił do pełni zdrowia.

Teresa była stała w uczuciach, tym bardziej że ukochany wrócił nie tylko równie przystojny, ale też ze sławą żołnierza. Przez cały okres okupacji bije się nie tylko z Niemcami, ale też odgrywa istotną rolę w organizowaniu samoobrony przeciw UPA na Hrubieszowszczyźnie. Potem też, w końcówce wojny, służy w Ludowym Wojsku Polskim, jest ranny pod Budziszynem.

A w dodatku nazywa się teraz inaczej! W konspiracji przyjął personalia Michał Groda, nie ujawnił się nowym władzom, dopiero w latach sześćdziesiątych sądownie zapisano Groda-Kowalski. I pod takim też nazwiskiem wziął ślub z Teresą.

Mezalians? Gdyby najmłodsza córka Marii Ludwiki żeniła się - jak jej siostry - przed wojną, pewnie wrzasku i fochów byłoby co niemiara, może ktoś nawet groziłby wydziedziczeniem. Ale w 1946? Kiedy tytuły arystokratyczne nie istniały, majątki rozkradziono, przynależność do dawnego ziemiaństwa zaś było okolicznością w oczach władz mocno obciążającą?

Fot. z blogu https://gulowskiczatog.blogspot.com/

„Piękny Jaś", z urodzenia Jan Wierusz-Kowalski, w konspiracji Michał Groda ps. Ziuk, później Jan Groda-Kowalski, mąż Teresy z Czartoryskich

I bez tego było dość kłopotów.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl f7ab562f53

Pierwsi czechosłowaccy żołnierze, którzy zginęli w II wojnie światowej (cz. III)

Trzech lotników pogrzebano na cmentarzu w Dęblinie

Zaiste dziwnie ułożyły się losy dwóch Czechów i jednego Słowaka. Nie uznając hitlerowskich rządów nad swoim krajem, szukali wsparcia i nadziei na polskiej ziemi. Chcieli dalej się szkolić i walczyć z Niemcami. Zginęli pod bombami 2 września 1939. Pochowani są na cmentarzu Ballona.

Ondrej Szandor był jednym z wielu czechosłowackich pilotów, którzy na lotnisku w Dęblinie wstąpili do polskiego wojska, chcąc walczyć dalej z Niemcami. Wraz z dwoma kolegami poległ 2 września, wielu innych zostało rannych. Z tych, którzy dalej gotowi byli do boju, 4 września w Górce Puławskiej sformułowano Czechosłowacką Eskadrę Rozpoznawczą. Pod naporem niemieckim kilka razy przebazowywali się coraz dalej na wschód. Ostatnim miejscem postoju eskadry był Tarnopol, gdzie czescy i słowaccy piloci zostali wzięci do niewoli przez Armię Czerwoną. Nielicznym udało przebić się na zachód, gdzie w brytyjskich samolotach zyskali sobie w czasie bitwy o Anglię świetną opinię i żołnierską sławę

Po podporządkowaniu sobie przez Niemców Czech i Słowacji wielu żołnierzy tamtejszych armii podjęło decyzję o opuszczeniu ojczyzny. Najbardziej naturalnym krokiem było przekroczenie, legalnie albo i nie, granicy z Polską. Wśród nich było kilkuset lotników. Tych, którzy przedłożyli skandalicznie późno zresztą złożoną propozycję armii polskiej nad angaż m.in. w Legii Cudzoziemskiej, skoszarowano w ostatnich dniach sierpnia 1939 roku w Dęblinie.

Razem z Polakami

Ciężki nalot z 2 września większość lotników z Dęblina, niezależnie od narodowości, oglądała z ziemi. Niemcy mieli przewagę liczebną, techniczną i jakościową. Okolice lotniska bombardowali niemal bezkarnie. Jedyne, co można było zrobić, to próbować przebazować choć część samolotów na lądowiska zapasowe. Czechosłowacy ginęli i odnosili rany tuż obok Polaków. Zginęło 18 osób, 28 odniosło rany. Wśród tych ostatnich był też ppłk Jan Bajan, dowódca jednostki oraz Czechosłowacy por. Miroslav Stepanek, por. Viktor Krcha, por. Benignus Stefan, ppor. Frantisek Hekl i rtm. Josef Kominek.

Między poległymi na miejscu znalazło się również dwóch Czechów i jeden Słowak.

Za bronią...

Zdeněk Rous urodził się 23 września 1911 roku w Bystricy. Ukończył Wyższą Szkołę Przemysłową w Morawskiej Ostrawie, a w 1933 roku rozpoczął pełnoetatową służbę wojskową, w ramach której ukończył szkołę oficerów rezerwy w Prostějovie. Powrócił do wojska w 1936 r. Ukończył kurs obserwatorów lotniczych i kurs lotów nocnych według wskazań przyrządów. Po rozpoczęciu niemieckiej okupacji Zdeněk Rous opuścił Protektorat Czech i Moraw w lipcu 1939 roku i nielegalnie przekroczył granicę z Polską. Został przyjęty do polskiego lotnictwa 29 sierpnia i wraz z innymi przeniósł się do bazy lotniczej w Dęblinie.

Stepan Kurka urodził się na Łużycach koło Hodonina. Służbę wojskową odbył w Opawie i początkowo był związany z piechotą, dopiero później został obserwatorem lotniczym piechoty. Po powstaniu Protektoratu nielegalnie przekroczył granicę z Polską. Ze względu na swoje kwalifikacje został przyjęty do Polskich Sił Powietrznych 29 sierpnia i wraz z innymi przeniesiony do bazy lotniczej w Dęblinie. Po wojnie jego rodzina długo spodziewała się jego powrotu, czekano nawet z uroczystym przyjęciem, ale okazało się, że wieści dotyczyły innego Kurki, a dzielny pilot spoczywa na Ballonie.

Ondrej Szandor był Słowakiem z Koszyc. W kwietniu 1937 roku uzyskał kwalifikacje obserwatora lotniczego, a 1 kwietnia 1938 roku pilota. Na przełomie marca i kwietnia 1939 roku bierze czynny udział jako pilot zwiadowczy w tzw. Małej Wojnie z Węgrami, którzy nielegalnie próbowali zająć fragment rusińskiego Zakarpacia. Potem jest karnie przeniesiony do jakiegoś zapyziałego batalionu rowerowego... Granicę z Polską przekracza nielegalnie. Kiedy ginie na lotnisku w Dęblinie, ma 27 lat...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kapliczka z Polanówki

Kaplicę pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Polanówce (parafia i gmina Wilków, powiat opolski) zbudowano w 1743 roku z fundacji Marcjanny z Polanowskich Łabęckiej jako kaplicę przydworską. Początkowo dedykowana była dedykowana również św. Barbarze, patronce od podróży wodą, albowiem jednym ze źródeł dochodów Polanowskich był flis do Gdańska. Pierwotny jej kształt nie jest nam do końca znany, najpewniej jednak dość szybko przestała być użytkowana. W 1838 została mocno przebudowana w stylu klasycystycznym. Budulcem były cegły i kamień wapienny. Niektórym komentatorom nasuwa skojarzenia z puławską projektu Aignera. Mimo położenia nieco na uboczu musi być oceniona jako wybitny przykład ówczesnej architektury: dość skomplikowana bryła z nawą wpisaną w okrąg, z aneksami z przodu i tyłu (kruchta i zakrystia), z ładnymi korynckimi kolumnami. Od środka ściany podpierają z kolei półkolumny jońskie. Całość okrywa lekko spłaszczona kopuła.

„Monografia illustrowana kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim" podaje, że już w 1804 na mocy breve papieża Piusa VII kaplica otrzymała przywilej odpustu zupełnego na świętą Barbarę i Nawiedzenie NMP.

Zdjęcie z „Monografii..." pochodzi sprzed 1908 roku.

Zbigniew Smółko

WSP

Akcja sowieckich partyzantów wywołała niemiecką zemstę (cz. III)

Zagłada wsi Widły koło Świerszczowa

Odwetowa akcja Wehrmachtu spowodowana była chęcią zemsty za straty poniesione w czasie walki z oddziałem partyzanckim złożonym w dużej części ze zbiegłych jeńców sowieckich. Najpierw zabito trzynastu mężczyzn. Kolejnego dnia jeszcze jednego podpalono żywcem i dobito strzałem z pistoletu. Z całego przysiółka zostały tylko dwa gospodarstwa.

Okolice Świerszczowa były miejscem, gdzie działało wiele przeróżnego autoramentu, grup w najszerszym rozumieniu tego słowa partyzanckich. Oprócz utrzymujących dyscyplinę oddziałów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich operowały tu grupy zbiegłych z niemieckich obozów jeńców sowieckich, Żydów, członków grup komunistycznych i regularnych emisariuszy sowieckich. Część z nich nie podejmowała aktywnych działań przeciw Niemcom, koncentrując się na przetrwaniu. Ci z kolei też jako metodę panowania nad terenem przekładali raczej terror wobec cywili niż tropienie uzbrojonych oddziałów. Wydaje się, że ofiarą właśnie takich okoliczności padli niewinni mieszkańcy Wideł.

Relację o zbrodni znajdujemy w artykule pana Jarosława Niemca (Merkuryusz Łęczyński 2024). Przytacza tam relację Aleksandra Stadnika, który miał wtedy 13 lat.

Bezpośrednim pretekstem miało być starcie z „oddziałem Jaszy" 26 maja 1942 roku, w którym Niemcy ponieśli poważne straty.

Weszli rano, zatrzymali wszystkich

Hitlerowcy weszli do wsi około godziny 10. Początkowo zebrali w jednym miejscu wszystkich mieszkańców i podpalili część zabudowań. Komuś udało się wynieść z nich dzieci. Oddzielono kobiety od mężczyzn. Zagrożono, że w razie niewyjawienia posiadanych informacji o współpracy z partyzantami, wszyscy zostaną rozstrzelani „za udzielanie pomocy bandytom". Jako pierwszego wywołano 36-letniego Jana Wójcika, którego wyprowadzono z posesji i zabito strzałem w głowę. Niemiecki dowódca domagał się przedłożenia dokumentu od żandarmerii, że mieszkańcy powiadomili go o pobycie partyzantów. Oczywiście było to niemożliwe.

Ciała leżały całą dobę

- Około 14 - wspomina Stadnik - wszystkich zatrzymanych mężczyzn przeprowadzono nad nadrzeczną łąkę i poza kilkoma chłopcami, których wysłano wcześniej na Bekieszę (sąsiedni przysiółek - przyp. ZS) po jajka, wszyscy zostali rozstrzelani. Ciała pomordowanych leżały w wodzie całą dobę. Na drugi dzień furmani wyznaczeni „na podwody" wykopali dół (pełen wody) i do niego na rozkaz Niemców wrzucili ciała zamordowanych.

Spalili człowieka żywcem

Tego samego dnia koło południa Niemcy przywieźli Aleksandra i Jana Niedźwiedziów, równocześnie podpalając ich budynki. Po przesłuchaniu obydwu zwolnili Aleksandra, a Jana wyprowadzili za róg stodoły, oblali łatwopalną substancją i podpalili. Płonącego jeden z Niemców dobił strzałem z pistoletu. Hitlerowcy odjechali w nocy 27 maja, zabierając wszystko, co mieszkańcom udało się uratować. Ocalonym pozostała rozpacz po utraconych najbliższych i zgliszcza zabudowań. Nie spalone pozostały tylko zabudowania Adamczuków i Żydków. Dzieci, które szczęśliwie uratowały się z płomieni, doznały szoku i błąkały się kilka dni po sąsiedniej wsi. Dopiero po kilku dniach trafiły do swoich matek.

Została pamięć

Dopiero po kilku tygodniach udało się wyjednać u Niemców zgodę na przeniesienie ciał z prowizorycznych mogił na podmokłej łące najpierw na własne posesje, a potem, po miesiącu, na cmentarz, z zastrzeżeniem jednak, że pogrzeby odbędą się wieczorem i pojedynczo. Pomnik we właściwym miejscu zbrodni zbudowano w 2000 roku.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl f7ab562f53

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Banaszak strzelił, ale już nie dla zielono-czarnych

Nieudany wyjazd zaliczyli w sobotę piłkarze pierwszoligowego Górnika. Łęcznianie wrócili ze stolicy Dolnego Śląska na tarczy, a swoją cegiełkę do triumfu gospodarzy dołożył Przemysław Banaszak, który nie tak dawno strzelał gola za golem, ale dla zielono-czarnych.

Faworytem sobotniego meczu we Wrocławiu byli gospodarze, nawet pomimo tego, że po objęciu zespołu przez trenera Daniela Ruska w dwóch ostatnich spotkaniach łęcznianie zebrali cztery punkty. Śląsk to jednak ekipa z czołówki Betclic 1. Ligi, mierząca w bezpośredni awans do PKO BP Ekstraklasy. Przed sobotnim starciem z Górnikiem, podopieczni trenera Ante Šimundży na swoim stadionie wygrali pięć razy, dwukrotnie zremisowali i nie ponieśli ani jednej porażki.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Adam Deja strzelił w sobotę we Wrocławiu honorowego gola dla Górnika. To jego pierwsze trafienie w tym sezonie

W składzie „Wojskowych" było kilku dobrze znanych w Łęcznej piłkarzy. To przede wszystkim Przemysław Banaszak i Damian Warchoł, którzy do Śląska przeszli z Górnika po poprzednim sezonie. Sezonie w ich wykonaniu koncertowym - Banaszak strzelił 15 goli, Warchoł zanotował o jedno trafienie mniej. Do tego w składzie Śląska był Miłosz Kozak, który dla zielono-czarnych grał w rundzie wiosennej sezonu 2022/2023 i na początku kolejnej kampanii, prezentując wtedy wysoką formę.

Do przerwy w sobotę na Tarczyński Arenie Wrocław było 1:0 dla gospodarzy, bo gola strzelił wspomniany Banaszak. Napastnik wbił piłkę do pustej bramki po uderzeniu Piotra Samca-Talara, który trafił w słupek.

Zaraz po przerwie Śląsk wyszedł na dwubramkowe prowadzenie, a na listę strzelców wpisał się Samiec-Talar, któremu podawał Banaszak. To była świetna kontra w wykonaniu gospodarzy.

Samiec-Talar zdobył też bramkę na 3:0, w 68. minucie, po asyście Luki Marjanaca. Zawodnik Śląska dołożył jedynie nogę, posyłając futbolówkę do siatki łęcznian. Chwilę wcześniej fatalnie piłkę przed własnym polem karnym stracił Rafa Santos.

„Górników" było stać tylko na honorowe trafienie. To na swoje konto zapisał Adam Deja, już w doliczonym czasie gry. Kapitan popisał się fenomenalnym strzałem z rzutu wolnego z odległości nieco ponad 20 metrów od bramki miejscowych.

Ostatecznie Śląsk Wrocław pokonał Górnika Łęczna 3:1. Dla zielono-czarnych to już szósta porażka w tym sezonie.

Śląsk Wrocław - Górnik Łęczna
3:1 (1:0)

Bramki: Banaszak 32`, Samiec-Talar 52`, 68` - Deja 90`.
Śląsk: Szromnik - Rosiak, Szota, Malec, Llinares - Samiec-Talar (73` Klimek), Sokołowski, Jezierski (73` Halimi), Kozak (64` Warchoł), Szarabura (64` Marjanac) - Banaszak (84` Macenko).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Abbott, Kruk, Szczytniewski - Orlik (90` Litwa), Osipiuk (64` Kryeziu), Deja, Santos (79` Ahmedov), Traoré (64` Janaszek) - Tkacz (90` Kroczek).
Żółte kartki: Szarabura - Osipiuk, Abbott.
Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa).
Widzów: 10 816.

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Tychy - Chrobry 0:1
Odra - Ruch 1:1
Pogoń - ŁKS 3:1
Polonia - Bytom 2:1
Mielec - Miedź 1:2
Śląsk - Górnik 3:1
Wisła - Stal 2:1
Znicz - Puszcza 0:3
Wieczysta - Grodzisk Maz.
(po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	14	35	42-12
2	Śląsk Wrocław	14	27	25-20
3	Chrobry Głogów	14	25	21-13
4	Wieczysta Kraków	13	23	28-17
5	Pogoń Grodzisk Maz.	13	22	27-19
6	Polonia Bytom	14	21	20-16
7	Stal Rzeszów	14	20	23-25
8	Pogoń Siedlce	14	19	20-16
9	Odra Opole	14	19	14-15
10	ŁKS Łódź	14	18	22-22
11	Ruch Chorzów	14	18	20-22
12	Miedź Legnica	14	18	20-28
13	Polonia Warszawa	14	17	21-24
14	Puszcza Niepołomice	14	14	14-17
15	GKS Tychy	14	12	20-30
16	Stal Mielec	14	11	18-30
17	Górnik Łęczna	14	10	17-28
18	Znicz Pruszków	14	10	16-34

NASTĘPNA KOLEJKA
(31.10. - 3.11.)
Chrobry - Wisła, Górnik - Polonia (31.10., g. 18), ŁKS - Śląsk, Miedź - Wieczysta, Grodzisk Maz. - Odra, Bytom - Znicz, Puszcza - Mielec, Ruch - Tychy, Stal - Pogoń

dsm

XXXV Ogólnopolskie Biegi Niepodległości w Puławach - sportowe święto wolności

Puławy ponownie staną się areną wielkiego biegowego święta. Już 11 listopada odbędzie się jubileuszowa, trzydziesta piąta edycja Ogólnopolskich Biegów Niepodległości. Wydarzenie to, od lat wpisane w kalendarz najważniejszych imprez sportowych regionu, połączy pasję do biegania z głębokim patriotyzmem i refleksją nad historią.

Bieganie z przesłaniem

Celem wydarzenia jest nie tylko popularyzacja biegania jako najprostszej i najbardziej dostępnej formy aktywności fizycznej, ale także promowanie walorów krajoznawczych, turystycznych i historycznych Ziemi Puławskiej. Biegi organizowane są z okazji Narodowego Święta Niepodległości, dlatego poza sportową rywalizacją, wydarzenie ma również wymiar symboliczny i edukacyjny – to czas na wspólne uczczenie jednego z najważniejszych dni w polskiej historii. Tegoroczna edycja zapowiada się wyjątkowo – to już 35. raz, gdy ulice Puław wypełnią się biegaczami z całej Polski.

Organizatorzy i partnerzy

Organizatorem XXXV Ogólnopolskich Biegów Niepodległości jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, wspierane przez Radę i Urząd Miasta Puławy. Do grona współorganizatorów i partnerów zaliczają się także Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy oraz Szkoła Podstawowa nr 2 w Puławach.

To właśnie na placu głównym Skweru Niepodległości rozpocznie się całe wydarzenie. Tam znajdować się będzie zarówno start, jak i meta wszystkich biegów.

Dystanse dla każdego

Organizatorzy przygotowali zróżnicowaną ofertę dla uczestników w każdym wieku. W planie przewidziano:

Bieg główny na dystansie 10 km, przeznaczony dla bardziej doświadczonych zawodników,

Bieg masowy na 5 km, idealny dla tych, którzy cenią aktywność, ale niekoniecznie chcą rywalizować,

Biegi młodzieżowe, których dystanse będą się wahać od 600 do 1800 metrów – w zależności od kategorii wiekowej uczestników.

Każdy znajdzie coś dla siebie – bez względu na wiek i poziom sportowego zaawansowania.

Zasady uczestnictwa i zgłoszenia

Do udziału w wydarzeniu mogą zgłaszać się wszyscy chętni, którzy nie mają przeciwwskazań zdrowotnych. W przypadku młodszych uczestników wymagane są zaświadczenia lekarskie lub zgoda rodziców, opiekunów bądź nauczycieli.

Zgłoszenia do biegów na 5 i 10 km prowadzone są przez internet za pośrednictwem strony www.ptkkf.pulawy.pl. Biegi młodzieżowe obsługiwane będą bezpośrednio w biurze zawodów, które znajdować się będzie w Szkole Podstawowej nr 2 w Puławach (al. Mała).

Limit uczestników biegów głównych (5 i 10 km) wynosi łącznie 250 osób. Osoby powyżej 70. roku życia są zwolnione z opłaty startowej, jednak organizatorzy proszą o wcześniejsze zgłoszenia w celu przygotowania pakietów startowych.

Opłaty i pakiety startowe

Opłaty startowe w biegach głównych kształtują się następująco:
do 30 października: 40 zł,
do 8 listopada: 50 zł,
w dniu biegu: 60 zł (niezależnie od wcześniejszego zapisu).

Kategorie i klasyfikacje

W rywalizacji młodzieżowej uczestnicy zostaną podzieleni według roczników, z rozdzieleniem na dziewczęta i chłopców. W biegu na 5 km klasyfikacja będzie prowadzona w kategorii open kobiet i mężczyzn. Natomiast bieg na 10 km przewiduje bardziej szczegółowy podział na kategorie wiekowe, począwszy od 16-latków aż po biegaczy powyżej 70. roku życia.

Organizatorzy przewidują również klasyfikację drużynową szkół, w której będą punktować zarówno najlepsze wyniki, jak i liczba zawodników, którzy ukończyli bieg.

Trasy i pomiar czasu

Trasy biegów przebiegać będą przez najbardziej malownicze zakątki Puław – od Skweru Niepodległości, przez aleje Osady Pałacowej, aż po ulicę Czartoryskich i al. Królewską. Uczestnicy mogą spodziewać się zróżnicowanego podłoża: od asfaltu i kostki brukowej, po żwirowe i leśne ścieżki. Trasy nie są atestowane, ale ich charakter pozwala na komfortowy udział zarówno dla amatorów, jak i bardziej zaawansowanych zawodników.

Dla uczestników biegów na 5 i 10 km przewidziano elektroniczny pomiar czasu z wykorzystaniem chipów.

Atrakcyjne nagrody i wyróżnienia

Organizatorzy nie szczędzą nagród. Wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy, a najlepsi – medale, upominki i dyplomy. W biegach głównych przewidziane są puchary, nagrody rzeczowe i finansowe:

dla najlepszych kobiet i mężczyzn w biegu na 5 km – puchary i nagrody rzeczowe,

dla zwycięzców biegu na 10 km – nagrody finansowe oraz puchary w klasyfikacji open i w kategoriach wiekowych (jeśli startuje co najmniej trzech zawodników w danej kategorii),

nagrody specjalne – dla najlepszych puławian, najstarszych uczestników oraz biegaczy z niepełnosprawnościami.

W klasyfikacji drużynowej szkół przewidziano puchary i dyplomy dla najlepszych trzech zespołów.

mp

WSP

eprasa.pl f7ab562f53

Koncert Motoru. Czekali na to 55 dni

Po raz pierwszy od 30 sierpnia piłkarze Motoru Lublin zaliczyli zwycięstwo w PKO BP Ekstraklasie. W 13. kolejce rozgrywek podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego pokonali u siebie czterokrotnych mistrzów Polski, zespół łódzkiego Widzewa.

Fot. Motor Lublin

Karol Czubak (na zdjęciu) strzelił Widzewowi dwa gole

Do przerwy żółto-biało-niebiescy prowadzili 1:0. Wynik pierwszej połowy ustalił Michał Król. 25-latek wpisał się na listę strzelców w 41. minucie, po tym, jak umiejętnie zamknął na dalszym słupku znakomite dośrodkowanie z lewej flanki autorstwa Ivo Rodriguesa. Dla skrzydłowego pochodzącego z Bychawy było to pierwsze trafienie w krajowej elicie od 13 kwietnia.

Tuż po zmianie stron Król dołożył do trafienia asystę. To właśnie przy jego uderzeniu na bramkę, tor lotu piłki w sprytny sposób piętką zmienił Karol Czubak. Napastnik Motoru zmylił tym samym golkipera i obronę Widzewa, podwyższając na 2:0. Dla tego piłkarza była to czwarta z rzędu konfrontacja na lubelskim stadionie, podczas której zdobył bramkę.

Pięć minut później Czubak strzelił trzeciego gola dla zespołu gospodarzy w tym meczu. Najskuteczniejszy snajper żółto-biało-niebieskich wykorzystał nieudaną pułapkę ofsajdową przyjezdnych i w efektownym stylu zmieścił futbolówkę między słupkiem a bramkarzem. Za sprawą dubletu 25-latek zapisał na swoim koncie szóste i siódme trafienie w trwającym sezonie.

Kibice nie zobaczyli już więcej goli w ten deszczowy wieczór w Lublinie. „Motorowcy" wygrali na własnym stadionie po raz pierwszy od inauguracyjnej kolejki, gdy pokonali Arkę Gdynia 1:0. Zaliczyli przy tym pierwszy triumf bez bramki zdobytej przez Mbaye Jacquesa Ndiaye, który do tej pory był jedynym strzelcem w zwycięskich potyczkach w obecnej ligowej kampanii. Wydaje się, że po takim występie temat zwolnienia z klubu trenera Mateusza Stolarskiego nie będzie w najbliższym czasie pojawiał się w mediach.

– Trudno opisać, jak bardzo potrzebowaliśmy tego zwycięstwa. Jestem przeszczęśliwy, że je wywalczyliśmy, bo długo na to czekaliśmy – przyznał w rozmowie z Canal+ młodszy brat szkoleniowca Motoru, Paweł Stolarski.

W następnej kolejce lublinianie zmierzą się na wyjeździe z Lechem Poznań. Starcie w Wielkopolsce zaplanowano w niedzielę, 2 listopada o godzinie 14.45.

Motor Lublin - Widzew Łódź
3:0 (1:0)

Bramki: Król 41, Czubak 46 i 51
Motor: Brkić – Stolarski (83 Wójcik), Bartoš, Najemski, Luberecki, Samper (78 Scalet), Wolski, Rodrigues, Król, Ronaldo (67 van Hoeven), Czubak (78 Dadashov)

Karol Kurzępa

Świetna passa w kraju

Koszykarki AZS-u UMCS Lublin pozostają niepokonane w Orlen Basket Lidze Kobiet. W starciu 4. kolejki podopieczne trenera Karola Kowalewskiego zwyciężyły na wyjeździe obrończynie tytułu, VBW Gdynia 76:68. Dzięki temu prowadzą w tabeli krajowej elity. Biało-zielone zanotowały natomiast pierwszą porażkę w międzynarodowych rozgrywkach EuroCup Women. W trzeciej serii gier akademiczki uległy bowiem w delegacji hiszpańskiemu Hozono Global Jairis 58:64. Następna konfrontacja czeka zespół z Lublina w czwartek, 30 października. Wówczas o godzinie 18 rozpocznie się mecz z belgijskim Basket Namur Capitale.

Karol Kurzępa

165 dni czekania i powrót w wielkim stylu. Siatkarze już grają

Dokładnie 165 dni czekali na wznowienie sezonu PlusLigi siatkarze Bogdanki LUK Lublin. Powrót na parkiet okazał się dla mistrzów Polski bardzo udany - wygrali dwa pierwsze mecze. Kolejny będzie szczególny dla kibiców z Lubelszczyzny.

Pierwszą rywalizację w rozgrywkach ligowych siatkarze z Lublina zaliczyli przeciwko Norwidowi Częstochowa. W hali rywal mistrzowie Polski pokazali, że są w świetnej formie i bez większych problemów wygrali w trzech setach. Tylko w drugiej partii musieli grać na przewagi, ale dwie pozostałe zwyciężyli sporą przewagą. Duża w tym zasługa Wilfredo Leona, który zaliczył 16 punktów. Najlepszym zawodnikiem meczu uznano z kolei Marcina Komendę.

Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa - Bogdanka LUK Lublin
0:3
(16:25, 26:28, 17:25)

Drugi mecz w Lublinie tak łatwy już nie było, bo naprzeciwko żółto-czarnych stanęli zawodnicy ZAKSY Kędzierzyn-Koźle, a więc dziewięciokrotni mistrzowie Polski. Ci w hali Globus zaczęli udanie i wygrali pierwszego seta 25:21. Dwie kolejne partie padły łupem miejscowych - pierwsza skończyła się 25:23, a druga 25:20. W czwartym secie goście znów pokazali się ze znakomitej strony i rywalizacja o triumf trwała do samego końca. ZAKSA zdołała jednak zatrzymać kilka groźnych ataków, a zmagania zakończyła kapitalnym serwisem i wygrała 25:23. Tym samym w meczu było 2:2 i do rozstrzygnięcia potrzebny był tie-break.

Decydująca partia nie była już tak wyrównana i mistrzowie Polski pokazali się ze świetnej strony. Prowadzili od samego początku, kontrolowali grę niemal przez cały czas, w efekcie czego wygrali 15:10, a w całym spotkaniu 3:2. Najlepszym zawodnikiem spotkania znów uznano kapitana lubelskiego zespołu Marcina Komendę.

Bogdanka LUK Lublin - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
3:2
(21:25, 25:23, 25:20, 23:25, 15:10)

Lublinianie po dwóch meczach mają więc na koncie pięć punktów - trzy za pierwsze zwycięstwa i dwa za drugie. Z bilansem setów 6:2 zajmują trzecią lokatę w ligowej tabeli. W następnej kolejce PlusLigi zobaczymy ich rywalizujących w Chełmie w derbach Lubelszczyzny. Naprzeciwko żółto-czarnych staną siatkarze beniaminka ligi - Chełmianki Chełm Ci w elicie zagrali jeszcze jeden mecz - przegrali 0:3 z faworyzowanym Projektem Warszawa. Rywalizację lubelskich zespołów zaplanowano na niedzielę, 2 listopada.

Kacper Ciuksza

Debiut, ważny powrót i wygrana szczypiornistek

Piłkarki ręczne PGE MKS-u El-Volt Lublin powróciły do zmagań w Orlen Superlidze kobiet po ponad dwóch tygodniach przerwy. W meczu siódmej rundy trwającego sezonu biało-zielone pokonały u siebie Galiczankę Lwów.

Do przerwy podopieczne trenera Pawła Tetelewskiego prowadziły 15:9. Lublinianki nie miały problemów z dość szybkim zbudowaniem przewagi i kontrolowaniem przebiegu boiskowych wydarzeń. W drugiej połowie w grze wicemistrzyń Polski pojawił się co prawda słabszy okres, ale ostatecznie triumfowały one różnicą sześciu goli.MVP rywalizacji została wybrana Daria Przywara, która trafiała do siatki z 85-procentową skutecznością. Sześć z siedmiu oddanych przez nią rzutów przyniosło bramkę. Okazję do debiutu w polskiej lidze miała zaś Sanja Radosavljevic, która w minionym tygodniu podpisała kontrakt z lubelskim klubem. To mierząca 172 cm wzrostu, 31-letnia skrzydłowa z Serbii. W trakcie kariery grała z drużyną narodową na mistrzostwach świata i Europy, a handballu klubowym zaliczyła wiele spotkań w Lidze Mistrzyń, czy EHF European League. Występowała przy tym w klubach z własnej ojczyzny, a także w lidze węgierskiej, szwedzkiej, słoweńskiej i rumuńskiej. W swoim premierowym występie zanotowała dwie bramki.

Istotnym wydarzeniem meczu był także powrót do gry Aleksandry Tomczyk po wielomiesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją. Rozgrywająca wpisała się na listę strzelczyń w Orlen Superlidze po raz pierwszy od marca.

Piątkowa wygrana była dla PGE MKS-u El-Volt piątą w trwającym sezonie. W następnej kolejce biało-zielone ponownie zagrają w hali Globus, tym razem z KPR Gminy Kobierzyce. Początek spotkania zaplanowano w czwartek, 30 października o godzinie 20:30.

PGE MKS El-Volt Lublin - Galiczanka Lwów
28:22 (15:9)

Lublin: Wdowiak, Gawlik, Martins - Przywara 6, Szynkaruk 6, O`Mullony 5, Andruszak 3, Górna 3, Radosavljevic 2, Planeta 2, Tomczyk 1, Lima, D. Więckowska, Owczaruk

Karol Kurzępa

Dwie porażki koszykarzy z Lublina. Obie bolesne

Nieudany tydzień mieli koszykarze PGE Startu Lublin, którzy najpierw rywalizowali w Bułgarii w ramach FIBA Europe Cup, a następnie w Słupsku w rozgrywkach Orlen Basket Ligi. Oba mecze miały taki sam efekt, ale zupełnie inny przebieg.

Najpierw rywalami „Startowców" w europejskich pucharach byli zawodnicy Rilskiego Sportist. Spotkanie rozegrano w bułgarskim Samkowie, gdzie faworytami byli gospodarze. Potyczka była jednak niezwykle wyrównana. Pierwsza kwarta zakończyła się jednym punktem przewagi miejscowych, a do przerwy prowadzili 47:42. W trzeciej odsłonie lublinianie zmniejszyli stratę do czterech „oczek", a w czwartej rzucili się do odrabiania wyniku. Po fantastycznej pogoni doprowadzili do remisu 92:92 na dokładnie 1,2 sekundy do końca. Tyle wystarczyło miejscowym, by podać piłkę do Kamau Stokesa, a ten bez zastanowienia rzucił za trzy i...trafił. Piłka wpadła do kosza równo z syreną i to Rilski wygrał 95:92.

BC Rilski Sportist - PGE Start Lublin
95:92
(25:24, 22:18,18:19, 30:31)
Start: Mack 29, Wright 19, Griffin 18, Hawkins 14, Krasuski 6, Ford 4, Put 2, Szymański, Pelczar.

Prosto z Bułgarii lublinianie udali się do Słupska na mecz z Energa Czarnymi. W tym spotkaniu byli faworytami, ale najwyraźniej zmęczenie po poprzednim wyjeździe dało im się we znaki. Tym razem miejscowi narzucili swoje tempo od samego początku i prowadzili aż 12 punktami po pierwszej kwarcie. Druga i trzecia kwarta w wykonaniu Startu były znacznie lepsze, ale próbę pogoni za rywalami przekreśliła czwarta. W niej Słupsk wygrał 29:13, a czerwono-czarni stanowili tylko tło dla rywali. Finalnie przegrali cały mecz 72:95.

Energa Czarni Słupsk - PGE Start Lublin
98:72
(27:15, 24:23, 13:21, 29:13)
Start: Wright 20, Ford 13, Mack 12, Griffin 10, Hawkins 10, Pelczar 5, Szymański 2, Put, Krasuski.

Kacper Ciuksza

eprasa.pl f7ab562f53

Lewart Lubartów wygrał po samobóju!

Zespół Grzegorza Bonina spisuje się znakomicie. Lewart jest wiceliderem IV ligi (fot. Bartosz Gorzel)

Lubartowianie zanotowali czwarte zwycięstwo z rzędu naszej drużyny odniesione różnicą jednej bramki i druga wygrana w tym sezonie wynikiem 1:0 (fot. Bartosz Gorzel)

Dziesiąta wygrana w sezonie, a piąta na wyjeździe. Lewart Lubartów kontynuuje świetną serię.

W sobotnim spotkaniu 12. kolejki IV ligi lubelskiej podopieczni trenera odnieśli wyjazdowe zwycięstwo 1:0 nad Granitem Bychawa, a decydujący gol padł w doliczonym czasie pierwszej połowy po niefortunnym trafieniu jednego z gospodarzy. To już czwarte zwycięstwo z rzędu naszej drużyny odniesione różnicą jednej bramki i druga wygrana w tym sezonie wynikiem 1:0.

Początek spotkania był bardzo intensywny. Już w 3. minucie zrobiło się groźnie w naszym polu karnym. Były zawodnik Lewartu, Mateusz Filipczuk, wrzucił piłkę do Sebastiana Sprawki, który zagrał ją głową do Mateusza Wrzyszcza. Ten, niestety, pogubił się przy przyjęciu i nie oddał strzału, dzięki czemu nasi obrońcy wybili piłkę. W kolejnych minutach Lewart stopniowo przejmował inicjatywę. W 8. minucie po krótkim rozegraniu rzutu rożnego Arkadiusz Bednarczyk dograł do Yevhena Smirnova, który jednak nie zdołał oddać strzału z powodu blokady obrońców Granitu. Trzy minuty później gospodarze odpowiedzieli uderzeniem Mateusza Wrzyszcza głową po rzucie wolnym, które minęło bramkę.

W 14. minucie Lewart stworzył kolejną okazję po stałym fragmencie gry. Bednarczyk wrzucił piłkę w pole karne, gdzie najpierw interweniował Wrzyszcz, a następnie Kompanicki zgrał ją do Demianenki, którego strzał z powietrza minął bramkę. Przez większą część pierwszej połowy nasza drużyna dominowała w posiadaniu piłki, lecz brakowało klarownych sytuacji bramkowych. Granit z kolei starał się groźnie kontratakować, ale również bez efektu.

Decydujący moment nastąpił w doliczonym czasie pierwszej połowy. Paweł Myśliwiecki oddał strzał, który obronił bramkarz gospodarzy Igor Ilczuk, kierując piłkę na rzut rożny. Ten został rozegrany na krótko, Bednarczyk mocno wstrzelił piłkę w pole karne, a futbolówka odbiła się niefortunnie od Macieja Skrzypka i wpadła do bramki Granitu. Dzięki temu Lewart schodził na przerwę, prowadząc 1:0.

Druga połowa rozpoczęła się od ataku Lewartu, który w 54. minucie przyniósł uderzenie Aftyki w słupek. Chwilę później gospodarze mieli swoje szanse, jednak ani Ivanenko, ani Sprawka nie potrafili trafić do siatki. Lewart kontynuował ofensywę: w 59. minucie Bednarczyk uderzał z rzutu wolnego w mur, a kolejne sytuacje po rzutach rożnych i indywidualnych akcjach Demianenki, Aftyki, Palucha i Skoczylasa nie przyniosły gola. Najbliżej podwyższenia wyniku byli Myśliwiecki, którego strzał odbił się od poprzeczki, oraz Smirnov, którego uderzenie z powietrza minimalnie minęło cel.

Mimo kilku groźnych ataków w końcówce meczu wynik nie uległ zmianie i Lewart Lubartów odniósł cenne zwycięstwo 1:0, przedłużając serię udanych spotkań na wyjeździe. To kolejny dowód na skuteczność i determinację drużyny w kluczowych momentach sezonu, szczególnie w meczach rozstrzyganych jedną bramką.

Granit Bychawa - Lewart Lubartów
0:1 (0:1)

Bramka: Skrzypek 45+3` (s).
Granit: Ilczuk - Piwnicki, Korba, Brzozowski (80` Smorga), Błaziak, Skrzypek, Juchna, Wrzyszcz, Ivanenko, Filipczuk (70` Khasanov), Sprawka.
Lewart: Podleśny - Gede, Niewęgłowski, Smirnov, Kompanicki, Paluch (86` Raczyński), Aftyka (75` Wolski), Bednarczyk, Najda (83` Zieliński), Myśliwiecki, Demianenko (62` Skoczylas).
Żółte kartki: Juchna, Duduś (trener), Korba - Aftyka, Zieliński (na ławce).

To będzie formalność?

Przed piłkarzami z Lubartowa teoretycznie łatwe zadanie.

31 października o godz. 19:00 rozegrają kolejny mecz. Rywalem podopiecznych Grzegorza Bonina będzie Tanew Majdan Stary. Beniaminek IV ligi plasuje się na przedostatniej pozycji w tabeli. W 12 meczach wygrał zaledwie 2 razy. Spotkanie odbędzie przy sztucznym oświetleniu.

- Liczymy na zwycięstwo, ale samo się nie wygra. Nie możemy zlekceważyć przeciwnika. Chcemy pełną pulę - mówi Aleks Aftyka, zawodnik lubartowian.

Jeszcze trzy mecze

Do końca rundy jesiennej w IV lidze pozostały trzy spotkania.

W najbliższej kolejce biało-niebiescy podejmą Tanew Majdan Stary. Z kolei tydzień później naszych czeka wyjazdowe spotkanie z kolejnym beniaminkiem - Turem Milejów. Zakończenie grania w tym roku planowane jest na 15 i 16 listopada. Zespół Grzegorza Bonina powalczy przed własną publicznością ze Startem Krasnystaw. 9 punktów w 3 meczach? Wszyscy na to liczymy.

mp

IV LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Tomasovia - Orlęta Ł. 3:2
Granit - Lewart 0:1
Tanew - Łada 1:5
Tur - Lublinianka 1:1
Start - Bug 1:3
Motor II - Huragan 4:0
Ruch - Hetman 0:7
Janowianka - Orlęta R. 1:3

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	12	34	45:6
2	Lewart Lubartów	12	30	33:11
3	Orlęta Radzyń Podlaski	12	26	31:17
4	Tomasovia Tomaszów Lub.	12	24	26:16
5	Łada Biłgoraj	12	24	34:11
6	Janowianka Janów Lub.	12	23	31:17
7	Lublinianka Lublin	12	19	26:16
8	Start Krasnystaw	12	18	20:28
9	Tur Milejów	12	15	22:22
10	Bug Hanna	12	13	23:24
11	Motor II Lublin	12	12	19:21
12	Granit Bychawa	12	10	13:30
13	Orlęta Łuków	12	10	13:25
14	Ruch Ryki	12	10	20:39
15	Tanew Majdan Stary	12	6	11:35
16	Huragan Międzyrzec Podl.	12	0	8:57

NASTĘPNA KOLEJKA (31.10., godz. 19:00): Lewart - Tanew, Orlęta Ł. - Janowianka, Orlęta R. - Granit, Hetman - Tomasovia, Huragan - Ruch, Bug - Motor II, Lublinianka - Start, Łada - Tur.

mp

Młodzi bramkarze z powołaniami

Łukasz Harbuz - trener bramkarzy reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej rocznika 2012 powołał na konsultację 13 golkiperów.

Spotkanie odbędzie się 30 października na boisku sztucznym klubu Sygnał Lublin przy ul. Zemborzyckiej 3. Zbiórka zawodników zaplanowana jest na godzinę 11.30 w budynku klubowym Sygnału Lublin. Celem konsultacji jest dalszy rozwój umiejętności młodych bramkarzy oraz integracja talentów z różnych klubów regionu.

Powołania otrzymali następujący zawodnicy:
Jakub Krajewski – Motor Lublin (FA Lublin, AP Bronowice, Motor Lublin)
Adam Chyrża – Motor Lublin (GLKS Głusk, AF Głusk, Motor Lublin)
Oskar Słomka – Gieksa Niemce (Gieksa Niemce)
Aleksander Jaworski – Perełki Puławy (Zwolenianka Zwoleń, Perełki Puławy)
Marcel Watracz – Perełki Puławy (Perełki Puławy)
Marcel Trąbka – Sygnał Lublin (Avia Świdnik, Sygnał Lublin)
Bartosz Dzięcioł – Sygnał Lublin (Górnik Łęczna, Sygnał Lublin)
Szymon Rycek – Sygnał Lublin (FA Lublin, BKS Lublin, Sygnał Lublin)
Rafał Nater – Widok Lublin (Widok Lublin)
Stanisław Zasuwa – KS Lublinianka (KS Lublinianka)
Jan Magnuszewski – Amplus Łuków (Amplus Łuków)
Kacper Ilnicki – Avia Świdnik (Avia Świdnik)
Nikodem Chabros – Avia Świdnik (Victoria Parczew, Avia Świdnik)
(*po imieniu i nazwisku obecny klub, a dalej historia zawodnika)

Organizatorzy podkreślają, że konsultacje są ważnym etapem w procesie szkolenia młodych bramkarzy, a powołani zawodnicy będą mieli okazję doskonalić swoje umiejętności pod okiem doświadczonych trenerów.

mp

PUL

eprasa.pl f7ab562f53

Łęczna znów pobiegła!

V Kasztelańska Piątka – Łęczna Biega za nami

V Kasztelańska Piątka – Łęczna Biega 2025

W niedzielę, 26 października ulicami Łęcznej przebiegł duch sportowej rywalizacji i pozytywnej energii. Odbyła się V edycja Kasztelańskiej Piątki – Łęczna Biega 2025, czyli jedyny profesjonalny bieg uliczny na dystansie 5 km w mieście.

Warto podkreślić, że wydarzenie organizowane jest przez prężne stowarzyszenie Łęczna Biega. Na starcie stanęło prawie 170 zawodników, choć pierwotnie zapisało się ich ponad 200 – około 30 osób zrezygnowało w ostatniej chwili z powodu chłodu i niepewnej pogody. Mimo to atmosfera była gorąca, a organizatorzy podkreślali, że wszystko udało się znakomicie.

W kategorii Open mężczyzn najszybszy okazał się Marcel Bynar z Dukli, który pokonał trasę w czasie 00:15:28. Drugie miejsce zajął Krystian Kuna (Lublin) – 00:15:30, a trzecie Krzysztof Lotek (Lublin) – 00:15:35.

Wśród kobiet zwyciężyła Dominika Łukasiewicz z Lublina z czasem 00:17:39, przed Martyną Duktą z Bielska-Białej – 00:19:41 i Joanną Andrzejewską z Lublina – 00:20:41.

Zwycięzcami w klasyfikacji mieszkańców powiatu łęczyńskiego zostali: Krzysztof Koniszewski (1. miejsce), Grzegorz Zając (2. miejsce), Tomasz Koper (3. miejsce, czas 00:19:33).

Wśród kobiet z naszego powiatu triumfowała Ania Koniszewska – 00:22:54, Małgorzata Kowalska – 00:23:26, Monika Walczak – 00:23:57

Zawody odbyły się w świetnej atmosferze, a uczestnicy zgodnie podkreślali, że Łęczna potrafi biegać z pasją!

Grzegorz Kuczyński

Ryszard Sosnowski nagrodzony!

Ryszard Sosnowski – nauczyciel Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Niemcach i prezes GULKS Niemce – otrzymał medal za działalność na rzecz upowszechniania i popularyzacji dyscypliny sportowej – podnoszenia ciężarów.

Uroczystego wręczenia medalu dokonali prezes PZPC Zdzisław Żołopa oraz wiceprezes PZPC Antoni Kawałek podczas uroczystego spotkania „ciężarowej" familii Lubelskiego Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów. Wydarzenie wieńczyło tegoroczne obchody 70-lecia lubelskiej sztangi, czyli jednej z najbardziej zasłużonych federacji podnoszenia ciężarów w kraju.

Podczas uroczystej gali zostały wręczone pamiątkowe medale dla znakomitych trenerów, zawodników, sędziów i działaczy 70-lecia istnienia Lubelskiego Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów. Panu Ryszardowi serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Artur Toruń

LUB

Fot.GULKS Niemce

Ryszard Sosnowski (w środku) nagrodzony medalem 70-lecia Lubelskiego Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów

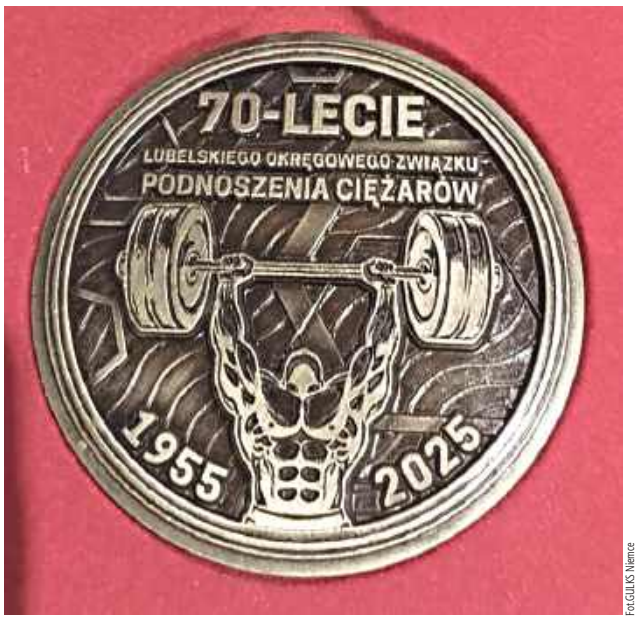

Fot.GULKS Niemce

Okolicznościowy medal

eprasa.pl f7ab562f53

Ponad 400 tysięcy złotych na dowóz uczniów z gminy Kamionka

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Kamionce burmistrz poinformował o wydatkach, jakie urząd poniesie w związku z dowozem uczniów do placówek szkolnych.

W lipcu, w wyniku przeprowadzonych postępowań przetargowych, wybrano wykonawców usług dowozu uczniów i podpisano z nimi umowy. Firma RAGO będzie realizować przewozy dzieci do szkół i przedszkoli, których organem prowadzącym jest gmina Kamionka, za kwotę 288 tysięcy złotych.

Oddzielne postępowanie dotyczyło transportu uczniów niepełnosprawnych do szkół i ośrodków specjalnych. Zadanie to powierzono firmie Medika, prowadzonej przez Mariusza i Renatę Kozieł. Przewóz uczniów do placówki w Firleju będzie kosztował 50 tysięcy złotych, natomiast do Lublina 80 tysięcy złotych.

Podpisane umowy zapewniają ciągłość dowozów uczniów z terenu gminy Kamionka w roku szkolnym 2025/2026. Dzięki nim dzieci i młodzież będą mogły bezpiecznie i regularnie dojeżdżać do placówek edukacyjnych.

Zbliża się Wszystkich Świętych, zamkną Cmentarną w Lubartowie

W dniach od 30 października (od godz. 7) do 2 listopada (do godz. 19) ul. Cmentarna będzie zamknięta dla ruchu kołowego.

Zamknięcie ma związek z umożliwieniem sprzedaży kwiatów i zniczy podczas obchodów święta Wszystkich Świętych.

Osoby zajmujące teren ulicy na cele handlowe zobowiązane są do niezastawiania wejść do sklepów oraz wjazdów i wejść na posesje, a także do utrzymania porządku w miejscu prowadzenia handlu.

Ograniczenia w ruchu będą występowały również na ul. Szaniawskiego w Lubartowie, które potrwają od 31 października do 3 listopada - informuje Urząd Miasta.

Marcin Kusyk

Nowe autobusy szkolne w gminie Firlej

Fot. UG Firlej

Jeden z nowych pojazdów trafił do Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Firleju, drugi – do Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Skromowskiej

Gmina Firlej zakupiła dwa autobusy Autosan Lider 10, które będą służyć uczniom naszych placówek oświatowych - informuje wójt gminy Firlej Grzegorz Siwek.Jeden z nowych pojazdów trafił do Zespołu Szkolno -Przedszkolnego w Firleju, drugi – do Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Skromowskiej.

- Pojazdy zostały odświeżone, odpowiednio oznakowane i oklejone, tak aby były bezpieczne, funkcjonalne i dobrze widoczne na drodze. Nowe Autosany mają wygodne wnętrza, po więcej niż 40 miejsc siedzących i są przystosowane do codziennego dowozu uczniów - informuje wójt.

Marcin Kusyk

Powiat lubartowski: Chciał sprzedać części samochodowe, stracił pieniądze

31-letni mężczyzna chciał sprzedać części samochodowe na jednym z portali sprzedażowych. Zamieścił tam ofertę, na którą odpowiedziała osoba rzekomo zainteresowana kupnem. Rzekomy nabywca poprosił o adres e-mail, żeby potwierdzić płatność. Potem przysłał link do strony obsługującej transakcję.

- Sprzedający, chcąc sprawdzić wpłatę, zalogował się przez podany link do swojego banku. Dodatkowo poproszono go o podanie numeru karty i kodu zabezpieczającego - informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. 31-latek zorientował się, że z jego konta zniknęło 8700 złotych. Niezwłocznie poinformował bank, zablokował konto oraz zastrzegł numer PESEL.

Sprawą zajmuje się lubartowska policja.

Marcin Kusyk

Rozbudują drogę w gminie Serniki

Powiat chce rozbudować drogę nr 1559 L. To droga biegnąca m.in. przez gminę Serniki, na terenie tej gminy ma być rozbudowana na długości 11,8 km.

O rozbudowie drogi dyskutowano na spotkaniu 22 października w lubartowskim starostwie. To kolejne ze spotkań dotyczących inwestycji na drogach powiatowych. Poprzednie dotyczyło przebudowy drogi od Kolechowic do Brzostówki.

W spotkaniu uczestniczyli członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego Sebastian Wysok, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego Wojciech Koziej, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych Grzegorz Jaworski oraz przedstawiciele firmy wykonującej dokumentację projektową – VIA AMBRA Sebastian Grabiński

Co planują?

Planowane prace obejmują budowę kompleksu rowerowo-pieszego, wykonanie nawierzchni asfaltowej o szerokości 6,0 m, podświetlane przejścia dla pieszych, wykonanie zjazdów o odpowiedniej szerokości, wymianę przepustów oraz wykonanie barier zabezpieczających.

Kto radził o drodze?

Spotkanie miało na celu omówienie szczegółów koncepcji projektu, a także wskazanie niezbędnych rozwiązań. Uczestniczyli w nim członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego Sebastian Wysok, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Lubartowskiego Wojciech Koziej, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych Grzegorz Jaworski oraz przedstawiciele firmy wykonującej dokumentację projektową – VIA AMBRA Sebastian Grabiński.

Korzyści z rozbudowy drogi

Rozbudowa powyższej drogi w znacznym stopniu przyczyni się do zwiększenia komfortu oraz przede wszystkim bezpieczeństwa mieszkańców naszego powiatu - można przeczytać na stronie powiatu na facebooku.

Marcin Kusyk

Przebudują drogę z Kolechowic do Brzostówki

Droga ma być przebudowana na długości 4.3 km.

Zakres prac projektowych obejmuje m.in. wykonanie nawierzchni bitumicznej o szerokości 6,0 m, budowę drogi pieszo–rowerowej na całej długości (szerokość 3,25 m), budowę zatok autobusowych powiązanych z chodnikami o szerokości 2,0 m, doświetlenie przejść dla pieszych, montaż radarów pokazujących prędkość pojazdów na początku i końcu terenu zabudowanego.

Planowany koszt inwestycji wynosi niemal 16 mln złotych.

Przebudowie drogi było poświęcone spotkanie w Kolechowicach-Kolonii 16 października. Uczestniczyli w nim członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego Sebastian Wysok, burmistrz Ostrowa Lubelskiego Włodzimierz Kołton, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Lubartowie Grzegorz Jaworski

Przebudowie drogi było poświęcone spotkanie w Kolechowicach-Kolonii 16 października. Uczestniczyli w nim członek Zarządu Powiatu Lubartowskiego Sebastian Wysok, burmistrz Ostrowa Lubelskiego Włodzimierz Kołton, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Lubartowie Grzegorz Jaworski oraz sołtysi okolicznych miejscowości.

- Obecnie nanoszone są poprawki do dokumentacji, zgodnie z przekazanymi uwagami. Celem inwestycji jest poprawa bezpieczeństwa i komfortu mieszkańców oraz usprawnienie komunikacji na terenie powiatu - informuje lubartowskie starostwo.

Po wprowadzeniu zmian mieszkańcy gminy Ostów Lubelski będą mieli możliwość zapoznania się z projektem oraz zgłoszenia dodatkowych uwag.

Marcin Kusyk

Uczniowie z Michowa sadzą krokusy dla pamięci o Holokauście

W Szkole Podstawowej im. Bohaterów Westerplatte w Michowie odbyła się kolejna edycja projektu edukacyjnego „Krokus". Inicjatywa ma na celu upamiętnienie dzieci – ofiar Holokaustu.

Każdej jesieni uczniowie sadzą żółte krokusy, które zakwitają wiosną jako symbol pamięci i nadziei. Projektowi towarzyszą lekcje i zajęcia, podczas których młodzież poznaje historię II wojny światowej oraz Holokaustu.

W tym roku działania w ramach projektu wykonała klasa VIa pod kierunkiem nauczyciela Mariusza Morawskiego.

red.

Fot.Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Westerplatte w Michowie

Kolejna odsłona projektu wykonana przez klasę VIa pod kierunkiem p. Mariusza Morawskiego

LUB

eprasa.pl f7ab562f53

Uroczyste otwarcie nowego budynku szkolnego w Nasutowie

List i flaga od prezydenta RP na otwarcie szkoły

Fot.Gmina Niemce

Zacne grono gości przecina wstęgę

Fot.Gmina Niemce

Jubileuszowy tort wyglądał smakowicie

Fot.Gmina Niemce

Nowy budynek szkoły z wizerunkiem patrona

Fot.Gmina Niemce

Część artystyczna wypadła okazale

Nowy budynek Szkoły Podstawowej w Nasutowie służy najmłodszym dzieciom od początku tego roku szkolnego, ale dopiero niedawno nastąpiło uroczyste otwarcie gmachu.

Nowa placówka ma powierzchnię 1300 metrów kwadratowych (na dwóch kondygnacjach), a koszt jej budowy to ok. 10 mln zł, z czego 7,5 mln to środki zewnętrzne.

Z nowego budynku najbardziej cieszą się przedszkolaki, które opuściły adoptowane pomieszczenia w remizie strażackiej. Obok nich z nowych wnętrz korzystają dzieci uczące się w klasach I-III. To pierwszy etap projektu. W kolejnych mają powstać następne szkolne moduły.

Uroczystości, związane z otwarciem nowego budynku Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Nasutowie, rozpoczęły się Mszą Świętą w Kościele Parafialnym pw. NMP Królowej Polski koncelebrowaną przez proboszcza księdza Adama Buczyńskiego oraz pochodzącego z Nasutowa księdza Marka Urbana. Następnie uczestnicy uroczystości przemaszerowali z kościoła do nowego gmachu.

Alina Gromaszek - dyrektor szkoły wraz z wicedyrektor Dorotą Woźniak powitały przybyłych gości. Wśród zaproszonych byli: Sylwia Pisarek Piotrowska - starosta lubelski, wicestarosta Iwona Pulińska, Renata Bielecka - radna województwa lubelskiego, przedstawiciele związku szkół imienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego, dyrektorzy szkół z terenu Gminy, nauczyciele, rodzice oraz uczniowie. Władze gminy Niemce reprezentowali: wójt Marian Golianek, Marek Gruda - przewodniczący Rady Gminy Niemce, zastępca wójta Aneta Stefaniak, radni oraz sołtysi. W swoim wystąpieniu wójt podkreślił, że nowy budynek szkoły to owoc ogromnego wysiłku mieszkańców Nasutowa, rodziców, nauczycieli, samorządowców, radnych, sołtysów i przyjaciół szkoły.

Sama koncepcja nowego budynku rodziła się w bólach, ponieważ poprzednie władze gminy forsowały pomysł rozbudowy szkoły przy starym budynku. Większość mieszkańców, wspieranych przez radnego Wojciecha Woźniaka, upierała się za nowym obiektem, w innym miejscu, poza zabytkowym parkiem. Włodarze ostatecznie ustąpili i budowę rozpoczęto jeszcze za wójta Krzysztofa Urbasia, kiedy jego kadencja dobiegała końca. Trzeba przyznać, że realizacja przedsięwzięcia przebiegała sprawnie.

Podczas uroczystego otwarcia odczytano list okolicznościowy od Prezydenta Karola Nawrockiego i wraz z flagą Polski przekazano na ręce dyrektor Aliny Gromaszek.

W części artystycznej wystąpiły dzieci ze szkoły w Nasutowie. Przedstawienie nawiązywało do ponad 140-letniej historii szkoły i do jej patrona. W drugiej części odsłonięto dwie ścieżki edukacyjne Instytutu Pamięci Narodowej - „Władysław Goral" oraz „Kardynał Stefan Wyszyński". Odsłonięcia dokonał Dyrektor Oddziału IPN w Lublinie dr Robert Derewenda w obecności wójta Mariana Golianka i dyrektor szkoły Aliny Gromaszek.

W poniedziałek równie uroczyście otworzono nowe obiekty Szkoły Podstawowej w Jakubowicach Konińskich. Inwestycja, przeprowadzona z rozmachem, sprawiła, że placówka jest jedną z najnowocześniejszych w województwie. Relację z tego wydarzenia zamieścimy w kolejnym wydaniu Tygodnika „Wspólnota".

Artur Toruń

Fot.Gmina Niemce

Fragment części artystycznej w wykonaniu młodzieży z Nasutowa

Fot.Gmina Niemce

Otwarcie ścieżek edukacyjnych IPN

LUB

eprasa.pl f7ab562f53

Nauczycielki - społeczniczki, zakonn

Dwie nauczycielki, Małgorzata Mazurek - Filip i Jolanta Czechowska uczyły w tej samej szkole, ZS 2 przy ul. Chopina. Nie zamykały się w klasie przy tablicy. Gdzie była potrzeba społecznego zaangażowania - tam były i one, przy organizacji biegów, Święta Roweru, w Stowarzyszeniu Alwernia, w Lubartowskim Towarzystwie Muzycznym. Kapucyni wiedzą, że śmierć jest nieodłączną siostrą życia. Mówią: „Siostra Śmierć przyszła po naszego brata". Do lubartowskiego klasztoru w tym roku przyszła dwa razy - po br. Marka Strycharskiego i po br. Zygmunta Komińczyka. Dwóch ludzi zasłużonych dla lokalnego samorządu - byłego sołtysa i radnego Mieczysława Chlebieja i pracownika urzędu Michała Gajewskiego żegnała gmina Lubartów. Łukasz Ozon, lubartowski raper, nie nagra już dziesiątej płyty. Wszystkich ich pożegnaliśmy w ciągu ostatniego roku.

2024

LISTOPAD

Czesław Grzyb, 58 lat
Zygmunt Panek, 74 lata
Wiesława Stachyra, 60 lat
Krystyna Lisek, 94 lata
Tadeusz Gol, 87 lat
Irena Kowalczyk, 90 lat
Stanisław Trąbka, 87 lat
Marek Okrasiński, 68 lat
Zenobia Dybała, 87 lat
Arkadiusz Tomasiak, 48 lat
Adam Trąbka, 73 lata
Jadwiga Pulińska, 77 lat
Marianna Listosz, 89 lat
Eugenia Korniluk, 88 lat
Krzysztof Mroczek, 73 lata
Jadwiga Kaczor, 65 lat
Włodzimierz Mazurek, 64 lata
Kazimierz Dec, 67 lat
Danuta Niezabitowska, 100 lat
Krzysztof Tkaczyk, 69 lat
Helena Furtak, 98 lat

GRUDZIEŃ

Maria Grabowska, 69 lat
Janina Mazuś, 86 lat
Maria Łukasik, 79 lat
Zofia Chudzik, 58 lat
Marcin Pęksa, 47 lat
Stefan Pawlina, 71 lat
Stanisław Sikora, 74 lata
Janusz Potocki, 72 lata
Stanisława Cieniuch, 80 lat
Janusz Budzyński, 72 lata
Czesław Dąbrowski, 75 lat
Kazimierz Rosiński, 89 lat
Teresa Chwełatiuk, 80 lat
Edward Pożak, 60 lat
Adam Kula, 72 lata
Stanisław Zyga, 74 lata
Piotr Piszccatowski, 73 lata
Genowefa Kubera, 90 lat
Zofia Abramik, 92 lata
Marek Zmysłowski, 58 lat
Ludwik Staniszewski, 76 lat
Krystyna Kosior, 87 lat
Anna Samborska, 78 lat
Jerzy Cur, 53 lata
Eugenia Matyjaszczyk, 89 lat
Henryk Gontarz, 75 lat
Przemysław Warszawski, 46 lat

2025

STYCZEŃ

Ryszard Sadurski, 79 lat
Bronisław Bartkowicz, 83 lata
Helena Krupa, 84 lata
Janina Budzyńska, 85 lat
Bożena Zielińska, 54 lata
Zbigniew Choduń, 75 lat
Ryszard Szlachta, 67 lat
Wiesława Bartkowicz, 74 lata
Grażyna Polak, 75 lat
Maria Piekarska, 77 lat
Marian Wronowski, 85 lat
Zbigniew Och, 63 lata
Leokadia Jakubiak, 85 lat
Marta Kozak, 58 lat
Andrzej Szczepaniak, 62 lata
Grażyna Polak, 75 lat
Edward Żytkowski, 89 lat
Jerzy Grzegorczyk, 61 lat
Włodzimierz Lalka, 76 lat
Kazimierz Broniek, 69 lat
Mirosław Pilsak, 71 lat
Maria Rondoś, 81 lat
Czesława Urban, 91 lat
Mirosława Grzechnik, 86 lat
Zuzanna Osiej, 96 lat
Katarzyna Kado, 56 lat
Grzegorz Maksymowicz, 75 lat
Zofia Rola, 95 lat
Leszek Guz, 62 lata
Zbysław Adam Świć, 77 lat
Wojciech Talma, 47 lat
Jolanta Tarkowska, 61 lat
Halina Meksuła, 73 lata
Barbara Bielcka, 87 lat
Eugeniusz Wójtowicz, 78 lat
Paweł Obroślinski, 51 lat
Anna Małek, 69 lat
Danuta Lalka, 50 lat
Czesław Socha, 62 lata

LUTY

Jakub Grodek, 22 lata
Wiesław Brzeziński, 82 lata
Stanisława Falkowicz, 77 lat
Zdzisław (Zbigniew) Kućmiński, 80 lat
Zofia Bełczącka, 93 lata
Henryk Nowicki, 73 lata
Helena Domin, 77 lat
Stanisław Wąsik, 73 lata
Bolesław Sagan „Waldemar", 79 lat
Jadwiga Szewczyk, 77 lat
Krystyna Wierzchoń, 75 lat
Irena Ligeza, 71 lat
Stanisław Radzikowski, 81 lat
Krystyna Szydłowska, 76 lat
Danuta Iwanejko, 68 lat
Anna Cur, 70 lat
Zofia Zbiciak, 78 lat
Franciszek Mazurek, 93 lata
Danuta Bocheńska, 67 lat
Genowefa Florek, 86 lat
Jerzy Niedziela, 75 lat
Józef Marzęda, 73 lata
Maria Kozieł, 70 lat
Ryszard Bronisz, 69 lat
Katarzyna Matejczuk, 42 lata
Stanisław Tokarski, 89 lat
Felicja Dziubicka, 92 lata
Danuta Sagan, 67 lat
Janusz Gazda, 50 lat
Krystyna Florek, 81 lat
Marian Kostyła, 81 lat
Piotr Kossak, 76 lat
Helena Pietrzela, 96 lat
Lidia Czyżewska - Dacka, 72 lata
Tomasz Grygiel, 53 lata
Konstanty Górski, 72 lata
Marian Górny, 87 lat
Zygfryd Jurkiewicz, 74 lata
Jadwiga Gąbka, 76 lat
Henryka Bobikowska, 74 lata

MARZEC

Grzegorz Malesa, 49 lat
Krystyna Bronisz, 72 lata
Irena Gdula, 83 lata
Mirosław Baran, 48 lat
Anna Sztorc, 84 lata
Kazimiera Bartkowicz, 80 lat
Irena Mazurek, 93 lata
Janina Szymak, 74 lata
Zofia Cieniuch, 93 lata
Adam Borkowski, 49 lat

Małgorzata Mazurek-Filip

Urodziła się w Lubartowie w 1966 r. W 1990 r. rozpoczęła pracę w liceum przy ul. Chopina w Lubartowie. Przez krótki czas pracowała w Gimnazjum Sportowym. Współuczestniczyła w organizacji uroczystości związanych z otwarciem kompleksu boisk sportowych przy szkole, obchodów 25-lecia nadania imienia i sztandaru ZS 2. Współorganizowała Dni Otwarte dla uczniów szkół gimnazjalnych i podstawowych, Mistrzostwa Szkoły w lekkiej atletyce, Pikniki Rodzinne dla uczniów, rodziców i nauczycieli Gimnazjum Sportowego.
Była opiekunką Szkolnego Klubu Wolontariusza. Inicjowała wiele działań, takich jak: zajęcia z podopiecznymi Dziennego Domu Samopomocy w Lubartowie, „Szlachetna paczka", „Maraton pisania listów" w ramach „Tygodnia praw człowieka", „Ferie z aniołami", „Studnia dla Południa" pod patronatem Polskiej Akcji Humanitarnej, „Twój Dar Serca dla Hospicjum", kwesty rzecz Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia, udział w kweście ulicznej na rzecz hospicjum św. Anny w Lubartowie,
Jej inicjatywami były współpraca z przedszkolem „Motylek" w Lubartowie, udział w akcji stowarzyszenia „Mali bracia Ubogich" - „Wigilia dla samotnych". Od 2008 r. brała udział w organizacji „Święta Roweru". Uczestniczyła w organizacji biegu „Pokój i Dobro". Była członkiem Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego, brała udział w dorocznych kwestach na rzecz odnowy zabytkowych grobowców na cmentarzu parafialnym w Lubartowie. Od lutego 2017 r. we współpracy z Ośrodkiem Kuratorskim nr 1 w Lubartowie Sądu Okręgowego w Lublinie prowadziła zajęcia w ramach projektu „Szansa - Aktywizacja społeczno-zawodowa młodzieży na Lubelszczyźnie". W czerwcu 2019 r. brała udział w organizacji VII Ogólnopolskiego Zjazdu Dużych Rodzin.
W maju 2022 i 2023 r. we współpracy z Muzeum Zamoyskich w Kozłówce współorganizowała z ramienia szkoły „Mundurową Majówkę". Od marca 2022 r. we współpracy z oddziałem PCK czynnie włączała się w pomoc na rzecz uchodźców wojennych z Ukrainy.
Jako prezes Lubartowskiego Towarzystwa Muzycznego zainicjowała Festiwal Muzyki Kameralnej Sempre. Towarzystwo prowadzi Społeczną Szkołę Muzyczną, w której życiu brała czynny udział, interesowała się organizowanymi w szkole wydarzeniami. Zmarła 22 maja w wieku 59 lat.

Krystyna Kozieł, 88 lat
Antoni Puła, 83 lata
Piotr Karczewski, 77 lat
Maria Sypniewska, 84 lata
Wiesław Puzia, 72 lata
Marianna Szulik, 87 lat
Adam Matyjaszczyk, 52 lata
Tadeusz Kwiatkowski, 72 lata
Anna Włosek-Turowska, 41 lat
Tadeusz Granat, 68 lat,
Piotr Sidor, 60 lat
Roman Ferenc, 57 lat

LUB

eprasa.pl f7ab562f53

icy, samorządowcy. Odeszli w 2025 r.

Br. Marek Strycharski

Urodził się 13 marca 1967 r. w Trębowcu w powiecie starachowickim. Był czwartym dzieckiem swoich rodziców, Czesława i Władysławy. Chrzest przyjął w kościele parafialnym św. Leonarda. Wychowywał się ze starszym rodzeństwem, Adamem, Jackiem i Renatą. Chodził do szkoły podstawowej w Trębowcu. W maju 1981 r. podczas pracy przy drewnie stracił dwa palce prawej dłoni. Chciał rozpocząć naukę w szkole zawodowej, ale ubytek palców uniemożliwił mu to. Rozpoczął naukę w liceum zawodowym w Starachowicach. Uzyskał w niej tytuł technika ekonomii. 30 czerwca 1986 r. napisał podanie, ubiegając się o przyjęcie do warszawskiej prowincji Braci Mniejszych Kapucynów. Został przyjęty i skierowany do postulatu nowicjatu rocznika 1986/87. Był bardzo gorliwym klerykiem, w czasie gdy było wiele odejść kleryków, Marek Strycharski wziął urlop dziekański, który spędził w klasztorze. Po urlopie wrócił do seminarium na IV rok studiów. Śluby wieczyste złożył 10 stycznia 1993 r., a 7 marca w tym samym roku przyjął święcenia diakonatu. 22 maja 1994 r. przyjął święcenia prezbiteriatu. W placówkach, do których kierowali go przełożeni, pełnił różne funkcje. Był m.in. katechetą, ekonomem, kapelanem szpitala, więzienia, moderatorem diecezjalnym Ruchu Światło Życie, opiekunem kościoła domowego, gwardianem, proboszczem, duszpasterzem ośrodka apostolstwa trzeźwości w Zakroczymiu. Posługiwał w klasztorach: Biała Podlaska, Gorzów Wielkopolski, Lublin, Nowe Miasto nad Pilicą, Serpelice, Szczególną uwagę poświęcał Kalwarii Serpelickiej - Drodze Krzyżowej składającej się z płaskorzeźb ukazujących mękę Chrystusa, ustawionych na kamiennych postumentach. Przejął schedę po twórcy tej wyjątkowej Drogi Krzyżowej, zmarłym w 2007 r. br. Adamie Krajewskim. Często informował kapitułę prowincjonalną o pracach przy Kalwarii. Troszczył się o walory artystyczne tego miejsca, szukał najlepszych artystów, by je upiększali. Z jego inicjatywy powstała tam figura Chrystusa Zmartwychwstałego autorstwa prof. Czesława Dźwigaja. Niedawno wykonano renowację kaplicy w Serpelicach, na wzór Kaplicy Zmartwychwstania w Jerozolimie. Brat Marek starał się, żeby w Serpelicach żywy był kult Męki Pańskiej.
Ostatnim miejscem jego posługi był klasztor oo. Kapucynów w Lubartowie. Tu zmarł 6 września w wieku 58 lat

Józefa Wiącek, 75 lat
Marek Budzyński, 68 lat
Łukasz Sagan, 33 lata
Piotr Swatko, 73 lata
Anna Nankiewicz, 77 lat
Zbigniew Szczepaniak, 64 lata
Jadwiga Irena Klej, 63 lata
Janina Urban, 83 lata
Aleksander Rybak, 83 lata
Sławomir Grodzicki, 87 lat
Irena Budzyńska, 76 lat
Jacek Kubera, 58 lat
Zbigniew Wołos, 78 lat
Teresa Janina Wasilewska, 79 lat
Jan Granat, 97 lat

KWIECIEŃ

Krystyna Włosek, 94 lata
Piotr Matyjaszczyk, 48 lat
Wacław Siedlec, 82 lata
Henryk Woźniak, 76 lat
Jadwiga Mysiak, 80 lat
Mirosław Panek, 78 lat
Józef Saczuk, 82 lata
Jacek Żyśko, 43 lata
Ryszard Tomasiak, 75 lat
Zenobia Grzegorczyk, 78 lat
Adam Czarnecki, 75 lat
Kazimiera Gnaciewicz, 67 lat
Janusz Pikula, 63 lata
Anna Bil, 71 lat
Elżbieta Zofia Karwacka, 75 lat
Maria Bigoraj, 81 lat
Janina Piekarczyk, 77 lat
Tadeusz Malec, 87 lat
Krystyna Filipek, 87 lat
Józef Jędryszka, 89 lat
Henryka Cempel, 86 lat
Wanda Najda, 76 lat
Mieczysław Zdunek, 92 lata
Barbara Urbaś, 80 lat
Teresa Król, 62 lata

MAJ

Wacław Rybicki, 85 lat
Genowefa Opalińska, 71 lat
Elżbieta Friszkowska, 82 lata
Zdzisław Łyszcz, 79 lat
Stanisław Sobich, 84 lata
Marek Kowalczyk, 70 lat
Leokadia Bodzak, 84 lata
Janusz Piasecki, 72 lata
Eugeniusz Mikołajczak, 87 lat
Mieczysław Marzęda, 78 lat
Marian Haraszczuk, 69 lat
Stanisław Malesa, 76 lat
Marianna Szczęsna, 87 lat
Kazimierz Jakubas, 80 lat
Stefania Bot, 97 lat
Teresa Żelazna, 91 lat
Helena Rydzio, 75 lat
Zbigniew Bonat, 84 lata
Stanisława Wyrwisz, 79 lat
Zbigniew Bonat, 84 lata
Krystyna Sójka, 81 lat
Kazimiera Kowalska, 79 lat
Krystyna Walczak, 71 lat
Renata Kwiatkowska – Xaysomvang, 48 lat
Jan Mazurek, 90 lat
Halina Urban, 67 lat
Małgorzata Mazurek – Filip, 59 lat
Stanisław Osek, 65 lat
Józef Mazur, 90 lat
Tadeusz Burnos, 77 lat
Jerzy Janczara, 77 lat
Henryka Nakonieczna, 68 lat
Stanisława Kostyła, 87 lat
Sławomir Górski, 56 lat
Grażyna Sikora, 75 lat
Zofia Mitura, 88 lat
Marek Sztejnbis, 69 lat
Mieczysław Nowacki, 87 lat
Mirosław Puła, 69 lat

CZERWIEC

Piotr Gdula, 50 lat
Helena Kłos, 78 lat
Krystyna Sidor-Błaszczak, 91 lat
Zofia Dybała, 94 lata
Leszek Serwin, 60 lat
Rafał Benek, 48 lat
Józefa Dzięcioł, 90 lat
Stanisław Kula, 77 lat
Stanisława Górska, 86 lat
Jan Jurek, 54 lata
Krystyna Jabłońska, 74 lata
Grzegorz Jezior, 66 lat
Jan Słabiński, 89 lat
Kazimierz Guz, 82 lata
Stanisława Mitura, 81 lat
Alfreda Kuźma, 91 lat
Natalia Bogowicz, 56 lat
Wacław Więsyk, 83 lata
Jan Rybak, 77 lat
Szymon Wójtowicz, 73 lata
Kazimierz Guz, 82 lata
Dariusz Chomicz, 51 lat
Teresa Luniak, 74 lata
Bogdan Szymanek, 72 lata
Anna Żyłowska, 66 lat
Henryk Kozak, 68 lat
Janusz Kosior, 63 lata
Janina Gołębiowska, 82 lata
Edward Szostak, 85 lat

LIPIEC

Zygmunt Dębek, 97 lat
Grażyna Wartacz, 84 lata
Adam Misiak, 66 lat
Mirosław Mitura, 68 lat
Jan Domański, 78 lat
Józefa Smęt, 103 lata
Wiesław Socewicz, 83 lata
Wanda Nieścioruk, 83 lata
Barbara Okniańska, 84 lata
Danuta Sobolewska, 92 lata
Zbigniew Mendel, 67 lat
Waldemar Matyjaszczyk, 66 lat
Marianna Szymanek, 81 lat
Janina Iwanek, 90 lat
Zofia Bondos, 82 lata
Tadeusz Bot, 72 lata
Aleksandra Wojtysiak, 85 lat
Danuta Golik, 73 lata
Wiesław Tomasiak, 58 lat
Władysława Skóra, 90 lat
Piotr Cupryn, 75 lat
Michał Woch, 39 lat

Jolanta Czechowska

Urodziła się 15 sierpnia 1974 r. w Kocku. Była absolwentką Szkoły Podstawowej nr 1 i liceum w Lubartowie. Ukończyła chemię na UMCS. Miała również uprawnienia do nauczania fizyki. Od 1996 r., jeszcze podczas studiów rozpoczęła pracę jako nauczycielka fizyki i chemii w SP 4 w Lubartowie. Od 1999 r. do 2021 r. pracowała jako nauczycielka tych przedmiotów w Gimnazjum nr 1 i SP 1. Od 1 września 2020 r. była zatrudniona w ZS 2 w Lubartowie. Była nauczycielem dyplomowanym. Pracując w liceum przy ul. Chopina, uczyła w klasach, gdzie chemia była nauczana na poziomie podstawowym oraz w tych, gdzie była na poziomie rozszerzonym. Była wychowawczynią klasy, przygotowywała uczniów do konkursów przedmiotowych. Za swoją pracę była odznaczana i nagradzana. W 2010 r. otrzymała Brązowy Medal za Długoletnią Służbę. Była uhonorowana Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Otrzymywała nagrody burmistrza i dyrektora szkoły.
Działała w Stowarzyszeniu Alwernia. Była skarbnikiem i członkiem zarządu. Uczestniczyła w organizacji imprez Stowarzyszenia Alwernia - Kapucynaliów, biegu Pokój i Dobro, Kapucyńskiego Pikniku Motocyklowego, półmaratonu Bez Granic. Zmarła 13 września w wieku 51 lat

Br. Zygmunt Komińczyk

Urodził się 28 lipca 1940 r. w Kożuszkach, przez długie lata należał do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, mieszkając i posługując w różnych miejscach naszej kapucyńskiej obecności w Polsce. W 1994 r. złożył pierwszą profesję zakonną, a w 1999 roku profesję wieczystą w Zakonie Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Warszawskiej. W ciągu swojego życia zakonnego posługiwał jako furtian, zakrystian i ogrodnik w klasztorach w Rywałdzie Królewskim, Białej Podlaskiej, Warszawie i Lublinie. Ostatnie lata życia przeżył we wspólnocie klasztoru w Lubartowie. Zmarł 17 października w szpitalu w Lublinie w wieku 85 lat

SIERPIEŃ

Zofia Wójcik, 82 lata
Barbara Olejko, 82 lata
Jerzy Żmuda 84 lata
Halina Demucha, 75 lat
Joanna Bronisz, 91 lat
Krystyna Kaźmierska, 78 lat
Józefa Łaska, 102 lata
Kazimierz Banasiewicz, 65 lat
Zdzisław Wasak, 77 lat
Stanisław Szczepaniak, 95 lat
Krystyna Jadwiga Kukier, 79 lat

eprasa.pl f7ab562f53

Nauczycielki - społeczniczki, zakonnicy, samorządowcy. Odeszli w 2025 r.

Łukasz Ozon

Wykonywał alternatywny hip-hop, często mroczny, introspektywny, emocjonalny. Wychowany w metalowym środowisku, sam zainteresował się rapem. Zaczął tworzyć amatorsko – nagrywał w domu. Pierwsze bity otrzymywał od znajomych, później samodzielnie uczył się produkcji. Dał się poznać przez wielu w słynnych muzycznych garażach lubartowskich, gdzie spotykało się muzyczne środowisko Lubartowa i okolic.
Publikował teledyski na kanale MrOzzYPL na platformie YouTube od 15 lat, gdzie wciąż dostępne są jego nagrania i materiały związane z działalnością muzyczną. Większość videoklipów realizował własnoręcznie bądź we współpracy z lubartowskim studiem filmowym.
Występował na scenie oraz w klubach na terenie Polski (przede wszystkim Lubelszczyzna, ale również Śląsk, Łódź, Warszawa). W archiwalnych materiałach dostępne są zapisy jego występów i współpracy z innymi wykonawcami. Pierwszy raz w Lubartowie przy mikrofonie stanął w nieistniejącym już klubie Git Beat.
Ważnym momentem w życiu Ozzyego był udział w programie Żywy Rap (2014). Był uczestnikiem drugiej edycji programu, tu dotarł do półfinału. Wówczas w jury zasiadali znani raperzy: Bilon, Rychu Peja Solówka, Wdowa, Wujek Samo Zło.
Nie ograniczał się do tworzenia muzyki, zapraszany był do tworzenia teledysków, projektowania okładek.
Ostatni raz na YT Ozzy pojawił się publicznie dwa lata temu podczas Q&A udostępnionego w sieci.
Zmarł 10 października w wieku 38 lat

Roman Zagojski, 67 lat
Małgorzata Adolińska, 51 lat
Jarosław Artur Dzierba, 39 lat
Marta Wróblewska, 66 lat
Wiesława Świderska, 75 lat
Stanisław Gębacki, 86 lat
Marianna Marzec, 82 lata
Eugenia Romanek, 84 lata
Stanisława Tomasiak, 79 lat
Jadwiga Wasil, 50 lat
Marianna Trąbka, 82 lata
Helena Świniarska, 80 lat
Wiesława Meksuła, 92 lata
Andrzej Kępa, 40 lat
Bożena Kubera, 68 lat
Leszek Wojnowski, 72 lata
Maria Ungert, 88 lat

WRZESIEŃ

Krystyna Wróblewska, 81 lat
Zenon Błaszczak, 79 lat
Marian Romanek, 80 lat
Wojciech Cichoń, 46 lat
Irena Kondracka, 88 lat
Marian Romanek, 80 lat
Teresa Polakowska, 92 lata
Andrzej Kubera, 75 lat
Arkadiusz Szczygieł, 41 lat
Łukasz Wróbel, 28 lat
br. Marek Strycharski, 58 lat
Jolanta Czechowska, 51 lat
Michał Gajewski, 42 lata
Henryk Haraszczuk, 80 lat
Romana Kossak, 80 lat
Zbigniew Moryc, 87 lat
Marian Góźdź, 80 lat
Zofia Zielińska, 82 lata
Zofia Korzeniowska, 101 lat
Romana Kossak, 80 lat
Barbara Gilowska, 91 lat
Stefan Żelazny, 77 lat
Mieczysław Chlebiej, 69 lat
Sławomir Barczak, 53 lata
Andrzej Rychlik, 63 lata
Joanna Tchórz, 75 lat
Jan Słomka, 79 lat
Stefan Żelazny, 77 lat
Stefan Dębiński, 77 lat

PAŹDZIERNIK

Marek Raczyński, 58 lat
Elżbieta Aftyka, 58 lat
Janusz Jukowski, 60 lat
Marek Trykacz, 39 lat
Krystyna Domin, 78 lat
Łukasz Ozon, 38 lat
Tomasz Ciemiński, 47 lat
Daniel Filipiuk, 35 lat
Zofia Sztorc, 71 lat
Teresa Tomaszewska, 74 lata
Ryszard Korowaj, 66 lat
Barbara Belcarz, 64 lata
Wiesław Dubaj, 71 lat
Janina Czerwieniec, 90 lat
Łukasz Dawidek, 34 lata

Marcin Kusyk

Mieczysław Chlebiej

był wieloletnim sołtysem Łucki. Był też radnym gminy Lubartów kadencji III - VI. Zasiadał w Lubelskiej Izbie Rolniczej. Był aktywny, uczestniczył w Święcie Roweru. Był współorganizatorem festynów z okazji odpustu w Jadwinowie.
Zmarł 25 września w wieku 69 lat

Michał Gajewski

Przez wiele lat był związany z Urzędem Gminy Lubartów, wspierając jego funkcjonowanie z ogromnym zaangażowaniem i profesjonalizmem. Ceniony za życzliwość, rzetelność i gotowość do pomocy, pozostawił po sobie trwały ślad w pamięci współpracowników i mieszkańców. Zmarł 13 września w wieku 42 lat

DOM
POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

Adam Kula - Podróżnik, handlowiec, komiwojażer, dusza towarzystwa

Przejechał całą Europę na składanym rowerze „Pelikan" w czasie, w którym Polacy nie podróżowali. W czasie tej podróży długość całkowita wąsów Adama wynosiła 170 cm...

Tak w mowie pogrzebowej żegnali Adama Kulę przyjaciele. O to, co powiedzieli jeszcze:

Podróżował po całej Europie, głównie po Francji, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii. Zwiedził Chiny, Kambodżę, Tajlandię. W planach miał Turcję, którą chciał odkryć w najbliższym czasie.

Jego ukochanym krajem była jednak Polska, a dokładnie Lubartów, a drugim krajem były dla niego Niemcy, w których spędził 80 procent czasu, będąc już dorosłym.

Adam – człowiek pomocy

Adam był jednym z pierwszych Lubartowian, który wyjechał za granicę. Najpierw były „demoludy", później NRD, a później RFN. W Polsce pracował najpierw jako ślusarz, później został najsłynniejszym lubartowskim listonoszem, który chodził na bosaka i na mundurze miał naklejone gwiazdki generalskie. Ubierał się ładnie już dawno temu, na przykład na biało, później różnie, zazwyczaj kolorowo. Większość roku chodził w sandałach, prezentując swoje długie wąsy, a później brodę.

Jego umiłowaną pracą, ale też powołaniem, była praca handlowca – komiwojażera, a sprzedawał wszystko, czego potrzebowali Niemcy lub Polacy, głównie z Lubartowa.

Na przykład była to kawa z Pewexu, buty z Czechosłowacji, lodówki, zamrażalki, pralki, samochody – wszystko to, czego potrzebowali Polacy, Lubartowianie w czasie socjalizmu, stanu wojennego i wolnej Polski.

Ze względu na swoją nietuzinkową osobowość udzielał wywiadów w lokalnej prasie, ale został też o nim nakręcony film, pokazywany w niemieckiej telewizji i mogliśmy oglądać Adama w gazecie „LOT-u", którą przez rok czytali pasażerowie Polskich Linii Lotniczych – a wszyscy wtedy latali „LOT-em".

Adam wielu ludziom pomógł, czy to w znalezieniu pracy, czy też podpowiadając, jak znaleźć pracę w Niemczech. Każdemu z Polaków mieszkających w bloku wschodnim podpowiadał też jak poruszać się w świecie „Zachodu" i myślę, że wielu ludzi jest mu wdzięcznych za to, że wprowadził ich do nowego świata Unii Europejskiej.

Adam był też dobrym wychowawcą młodzieży, lubił integrować się z młodymi ludźmi i dawał dobry przykład, ostrzegając przed zagrożeniami, podstawą dla niego było zero narkotyków, złodziejstwa i przemocy.

Ciekawostki o Adamie

Adam posiadał biuro w centrum miasta koło fotosów i kina Lewart, kiedy nie było jeszcze telefonów komórkowych i podawał numer telefonu na postój taksówek, które znajdowały się obok fotosów – umiał więc dobrze sobie radzić nawet w tamtych, trudniejszych czasach.

Przez ostatnie dwadzieścia lat podróżował swoimi oryginalnymi kamperami, a zimą wyjeżdżał do słonecznej Hiszpanii, gdzie w ostatnich latach życia z podobnymi do niego globtroterami spędzał zimowy czas na rozmowach w hiszpańskim słońcu.

Adam chłonął życie, nie lubił nudy i szarości, wyróżniał się na tle innych osób ubiorem i stylem bycia, ale przede wszystkim był dobrym człowiekiem, który nie odmawiał pomocy i wsparcia osobom, które spotykał na swojej drodze życia. Cenił radość, przyjaźń i prawdę, niech odpoczywa w pokoju.

- Nagrobek oddaje to jaki był Adam - mówi Wojciech Trykacz, przyjaciel Adama Kuli, i jednocześnie właściciel firmy, która wykonała nagrobek.

Jest na nim zdjęcie Adama Kuli ze Wspólnotą, wówczas nasz Tygodnik poprosił czytelników o zdjęcia z gazetą wykonane podczas podróży. Adam zrobił je w Kambodży. Są kontynenty, na których był i kamper, którym podróżował.

red

Grób Adama Kuli na cmentarzu komunalnym w Lubartowie - ze zdjęciem, na którym podróżnik czyta Wspólnotę. Zostało zrobione podczas jego podróży do Kambodży

Adam Kula ze Wspólnotą podczas podróży

Adam Kula na rynku w Lubartowie, lata 80.

eprasa.pl f7ab562f53